

Uchwały Rządu przyczynią się do podwyższenia plonów i podniesienia hodowli — stwierdzają chłop woj. gdańskiego

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. jest w dalszym ciągu przedmiotem rozmów i rozważań całej ludności naszych miast i wsi. Pracujące chłopstwo ze szczególnym zadowoleniem przyjęło nowe warunki kontraktacji zarówno żywności, jak i roślin przemysłowych. Co do tego wszyscy rolnicy są zgodni: nowa uchwała zachęca do rozszerzenia hodowli trzody i bydła, do wzmocnienia pracy nad podniesieniem wydajności zbóż i roślin okopowych.

Na zebraniach gromadzkich chłopcy wypowiadają swoje zdanie. Zwracają się spostrzeżeniami, podkreślając, że uchwała ta całkowicie wyruguje z życia wsi — pasożytniczych spekulantów, którzy, krzywdząc chłopów i wyściskając nadmierne ceny z klasy robotniczej, przechwytywali cały zarobek do swych kieszeni.

Poniżej podajemy kilka charakterystycznych wypowiedzi mało i średniorolnych chłopów z terenu naszego województwa.

Właściciel 5,20 - hektarowego gospodarstwa Teofil Boszkowski z gm. Łęczyca zapytany, co myśli o nowych warunkach kontraktacji żywności, powiedział: — Uchwała jest dobra i bardzo korzystna. Mnie samego zachęca do zwiększenia w tym roku kontraktacji żywności. Przecież wyraźnie napisano, że każdy kontraktujący ma prawo do otrzymania 800 zł bezprocentowej pożyczki na kupno paszy. Jak zakontraktuję 5 sztuk, to dostanę 1000 zł żywności. Ponadto za ponadobowiązkową i terminową dostawę trzody chłop ma prawo do nabycia paszy treściwej, węgla i płótna.

Ważne jest również to, że cena za każdy kilogram mięsa została podwyższona. Z zadowoleniem przyjąłem też wiadomość o zwiększonych ilościach paszy treściwej przy niezmiennych cenach.

Przypominam sobie jak to było w naszej gminnej spółdzielni w kupowaniu artykułów codziennego użytku. Kto nie pracował, stał w kolejce i wykupywał świeżo nadziele towaru. Oczywiście nie mogli później nie już w sklepie dostać. Teraz jest znacznie lepiej, gdyż wiem, że ile razy pójdę do rzemieślnika, piekarnika, sklepu spożywczego — otrzymam to, czego mi w gospodarstwie potrzeba.

Jako członkini koła ZSCh i pracowniczka Zarządu Gminnego ZSCh dołoży starań, by kobiety wiejskie po uciechowych cenach sprzedawały swe produkty rolne, i żeby nasza spółdzielnia zawsze była zapasem w artykuły potrzebne mieszkańcom naszej gminy.

— Mnie — powiedział młody chłop Jan Kowalski z Ostaszewa w pow. gdańskim — szczególnie interesuje sprawa sprzedaży produktów rolnych po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Będę starał się w terminie oddawać zakontraktowane świńskie, by móc następnie sprzedawać wyprodukowane nadwyżki. Jestem przekonany, że obecnie żaden spekulant nie odważy się przyjąć do nas chłopów, bo wie, że mu nikt nie sprzeda kilograma mięsa, albo zboża.

Zainteresowały mnie też nowe warunki kontraktacji buraka cukrowego. Sam bowiem rokrocznie uprawiam 0,5 ha buraka i dotychczas ta uprawa przynosiła mi poważne dochody. Przy nowych warunkach kontraktacji do chłody te znacznie wzrosną i opłaci mi się powiększyć moją plantację.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Podobnie jak ja mówią moi sąsiedzi, że uchwała stanowi zachętę do masowego kontraktowania buraków cukrowych, a my chłopcy rozumiemy, że im więcej będzie hektarów buraka cukrowego, tym więcej będzie cukru dla nas, robotników i inteligencji pracującej.

Będzie nam teraz łatwiej żyć — mówi nauczycielka z Wrzeszcza

Nauczycielstwo polskie z uznaniem przyjęło uchwałę o zniesieniu systemu bonowego, regulacji cen i podwyżce płac. Głos nauczycielki szkoły TPD nr 17 we Wrzeszczu, Kazimiera Zelmy jest odbiciem opinii nauczycieli Wybrzeża:

— W uchwałę Rady Ministrów widzę przede wszystkim — mówi ob. Zelma — troskę Rządu o dobrobyt człowieka pracy, o dalszy wzrost jego stopy życiowej. Podwyżka płac jest dla nas, nauczycieli, bardzo korzystna. Obok znacznej podwyżki pensji podstawowej, wynagrodzenie za lekcje w klasach 7-mych, wychowawstwo, opiekę nad gabinetami, prowadzenie bibliotek podwyższono wielokrotnie. Bardzo korzystne są też nowe płace za godziny nadliczbowe.

Zniesienie bonów mięsno - tłuszczowych, to dla mnie prawdziwa ulga. Bo czyż pracując w szkole mogłam pozwolić sobie na kilkugodzinne wystawianie w kolejkach po artykuły bonowe czy też wolnoirynkowe? W tej chwili sklepy uspołecznione zaopatrzone są w najpotrzebniejsze artykuły codziennego użytku po niezmiennych cenach. Mogę więc rozplanować swój miesięczny budżet i w każdej chwili bez kolejk kupię konieczne produkty.

Uchwała Rady Ministrów godzi przede wszystkim w spekulantów i ludzi, unikających rzetelnej pracy. Każdy, kto uczciwie pracuje, ma możliwość podwyższenia swych kwalifikacji, a tym samym i realnych zarobków. Osiąganie przez nas jak najlepszych wyników pracy na wszystkich odcinkach naszego życia zapewnia nam dobrobyt materialny, przyczyniając się do rozwoju naszej gospodarki, szczególnie zaś przemysłu — podstawy naszej potęgi i niezależności narodowej.

Rozwija się nowa gałąź chemii — przemysł tworzyw sztucznych

WARSZAWA (PAP). Rozwój przemysłu chemicznego, a szczególnie wielkiej syntezy chemicznej, dzięki której mogliśmy rozpocząć w kraju produkcję szeregu ważnych półproduktów, jak syntetyczny fenol, formalina, polichlorek winylu, poliamidy, stwarza warunki dla rozwoju nowej, o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej gałęzi tworzyw sztucznych.

Wzrastająca baza surowcowa dla tego przemysłu pozwala nie tylko na zwiększenie produkcji, ale na zapoczątkowanie nowych rodzajów mas plastycznych, nieznanych dotąd w kraju. Tworzywa sztuczne dzięki swym właściwościom znajdują szerokie zastosowanie niemal we wszystkich gałęziach naszej gospodarki.

W br. nastąpi poważny rozwój przemysłu tworzyw sztucznych.

W porównaniu z rokiem ub. produkcja wzrosła 2-krotnie. A do końca Planu 6-letniego przeszło 10-krotnie.

Wzrastającą bazą surowcowa dla tego przemysłu pozwala nie tylko na zwiększenie produkcji, ale na zapoczątkowanie nowych rodzajów mas plastycznych, nieznanych dotąd w kraju. Tworzywa sztuczne dzięki swym właściwościom znajdują szerokie zastosowanie niemal we wszystkich gałęziach naszej gospodarki.

W br. nastąpi poważny rozwój przemysłu tworzyw sztucznych.

Kobiety w nowych zawodach



Jednostka pływająca „Pilot 23” w porcie gdańskim, obsługiwana jest częściowo przez kobiety.

Na zdjęciu: Marynarze Halina Bankowska i Jadwiga Chajdziuk wśród załogi na pokładzie statku.

CAF — fot. Celle

Utworzenie Instytutu Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich

WARSZAWA (PAP). Uchwałą Prezydium Rządu powołany został do życia z dniem 1 stycznia br. Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich, z siedzibą w Warszawie.

Utworzenie Instytutu, którego głównym i zasadniczym zadaniem będzie nieustanne podnoszenie poziomu fachowego lekarzy wszystkich specjalności, stanowi dalszy krok władzy ludowej dla zapewnienia masom pracującym stojącej na najwyższym poziomie opieki i pomocy lekarskiej.

W pierwszych latach powojennych służba zdrowia w Polsce Ludowej kładła główny nacisk na zwiększenie ilości placówek leczniczych, na powiększenie kadr lekarskich i pielęgniarskich. Dzięki temu akademie medyczne opuszcza co rok około 2 tysięcy lekarzy. Przeciętny przyrost roczny liczby łóżek w szpitalach wynosił ok. 6 tysięcy.

Nowa prowokacja władz francuskich

PARYŻ (PAP). Policja paryska dokonała nowego aktu bezprawia, nakładając areszt na część bagażu 175 delegatów francuskich, którzy powrócili z Wiednia, nakładając areszt na część bagażu.

Zatrzymano m. in. bagaż zawierający egzemplarze spraw z dania Międzynarodowej Komisji Uczonych, która badała fakty prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Przewodniczący Francuskiej Narodowej Rady Pokoju Farge wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo, opublikowane przez dziennik „Humanite”, w którym pisał, że w piśmie tym Farge podkreśla bezprawny charakter postępowania policji i żąda natychmiastowego cofnięcia zarządzenia w sprawie bagażu oraz wydania go jego właścicielom. „Humanite” stwierdza, że policja francuska, nakładając areszt na dokumenty demaskujące fakty stosowania broni bakteriologicznej, wysługuje się amerykańskimi podlegaczom do nowej wojny.

Przewodniczący Francuskiej Narodowej Rady Pokoju Farge wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo, opublikowane przez dziennik „Humanite”, w którym pisał, że w piśmie tym Farge podkreśla bezprawny charakter postępowania policji i żąda natychmiastowego cofnięcia zarządzenia w sprawie bagażu oraz wydania go jego właścicielom. „Humanite” stwierdza, że policja francuska, nakładając areszt na dokumenty demaskujące fakty stosowania broni bakteriologicznej, wysługuje się amerykańskimi podlegaczom do nowej wojny.

Przewodniczący Francuskiej Narodowej Rady Pokoju Farge wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo, opublikowane przez dziennik „Humanite”, w którym pisał, że w piśmie tym Farge podkreśla bezprawny charakter postępowania policji i żąda natychmiastowego cofnięcia zarządzenia w sprawie bagażu oraz wydania go jego właścicielom. „Humanite” stwierdza, że policja francuska, nakładając areszt na dokumenty demaskujące fakty stosowania broni bakteriologicznej, wysługuje się amerykańskimi podlegaczom do nowej wojny.

Ruina drobnych i średnich farmerów w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska przyznaje, że w 1952 r. nadal pogłębiał się w USA proces pauperyzacji drobnych i średnich farmerów. Prasa potwierdza, że większość farmerów amerykańskich, którzy w roku ubiegłym tak nieśli do chłody, iż nie wystarczają one na pokrycie nawet najbardziej nieodwrotnych wydatków.

Czasopismo „Facts for Farmers” w artykule pt. „Mit o rozkwicie farm” stwierdza, że nawet według oficjalnych danych przeszło płała część ogółu ludności wiejskiej w Stanach Zjednoczonych mieszka w walewych się domach. Większość rodzin farmerkich żyje w najbrzytniejszych warunkach. Z roku na rok zmniejsza się liczba lekarzy na wsi.

Według danych ministerstwa rolnictwa USA — pismo dziennik „Monitor” — zdolność nabywczą farmerów „spadła w 1952 r. do najniższego poziomu okresu powojennego”.

W związku z pogorszeniem się sytuacji materialnej farmerów gwałtownie wzrosło ich zadłużenie w bankach. Długi zaciągane przez farmerów wzrosły w roku ub. o 2 miliardy dolarów. Ogólne zadłużenie gospodarstw farmerskich wynosi obecnie 14 miliardów dolarów.

Dziennik „Wall Street Journal” przyznaje, że w USA wzrasta presja na wywłaszczenia drobnych farm przez obszarników i bogatych farmerów.

Prasa amerykańska zmuszona jest stwierdzić, że rok 1953 zapowiada drolnym i średnim farmerom dalszą ruinę i pogłębianie się nędzy.

Partner boński coraz bardziej podnosi głowę wobec swych mocodawców Coraz gorzej się jednak czuje u siebie w domu

BERLIN (PAP). Jak donosi zachodnio - niemiecka agencja prasowa DPA Adenauer wygłosił w Monachium dnia 7 stycznia przemówienie radiowe. Przemówienie to należy oceniać w świetle narastających w masach ludności Niemiec zachodnich protestów przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Jak wynika z doniesień prasy zachodnio - niemieckiej, Adenauer nie zdoła przeformować trzeciego czytania tych układów w Bundestagu i ostatecznego ich ratyfikowania przed wiosną br. W swoim ostatnim przemowie-

niu radiowym Adenauer, domaga się przyspieszenia ratyfikacji układu bońskiego, rzucił pogłoski pod adresem tych, którzy występują przeciwko separatystycznej i militarystycznej polityce rządu bońskiego. Jednocześnie, jak stwierdza agencja DPA, Adenauer podkreślił, iż układ o europejskiej współpracy obronnej wymaga uzupełnienia i dalszego spracowania.

Przemówienie Adenauera — jak podkreśla demokratyczna prasa niemiecka — nie pozostawia żadnych wątpliwości, że kan-

cler boński domagać się będzie dla Niemiec zachodnich kierownictwa roli w armii europejskiej. Adenauer rozwodził się nad „nieprzeznaczalnymi prawami” Niemiec zachodnich do udziału w „wielkiej polityce” i nad koniecznością ich uczestnictwa w „politycznym i wojskowym planowaniu” w Europie.

Adenauer podkreślił, że Niemcy zachodnie po przystąpieniu do „europejskiej wspólnoty obronnej” staną się tym samym częścią składową bloku atlantyckiego.

Święto Albańskiej Republiki Ludowej

11 stycznia 1946 roku Albańskie Zgromadzenie Ustawodawcze proklamowało Republikę Ludową. Tym aktem prawnym przekształcono dotychczasową monarchię w republikę. Władza została rozdzielona na trzy gałęzie: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Władzę wykonawczą objął Rząd Republiki, który jest odpowiedzialny przed Zgromadzeniem. Władzę sądowniczą objął Trybunał Państwa. Władzę ustawodawczą objął Zgromadzony Zjazd, który jest najwyższym organem państwa. Władza wykonawcza jest odpowiedzialna przed Zgromadzonym Zjazdem. Władza sądownicza jest odpowiedzialna przed Trybunałem Państwa. Władza ustawodawcza jest odpowiedzialna przed Zgromadzonym Zjazdem. Władza wykonawcza jest odpowiedzialna przed Zgromadzonym Zjazdem. Władza sądownicza jest odpowiedzialna przed Trybunałem Państwa.

Utworzenie republiki było tylko prawnym uświęceniem i podsumowaniem zwycięstwa, jakie lud albański, wspomagany przez Armię Radziecką, odniósł nad wrogiem, nad faszystowsko - hitlerowskim okupantem i nad albańskim feudalizmem, gniebiącym ludność nie mniej od obcego najeźdźcy. Pierwszy raz w swej historii, naród albański zdobył wolność, tak bardzo umiłowaną i upragnioną, w walce o którą tak wiele przelał krwi.

Stoła żywioła mas pracujących Albańczyków była przed wojną najniższą w Europie, poziom kulturalny i gospodarczy tego kraju — najniższy. Rzadkością była tu nie tylko fabryka, lecz również szkoła powszechna. Między chłopstwem, nieliczną klasą robotniczą a obszarnikami i burżuazją panowały stosunki feudalne.

Z mroków średniowiecza wyrwały Albańczyków rewolucyjne reformy, przeprowadzone przez władzę ludową: nacjonalizacja kopalń, banków, reforma rolna, w wyniku której obdzielono ziemią 70 tysięcy bezrolnych i małych rolników. Na polach albańskich, gdzie wczoraj jeszcze niepodzielnie panowała drewniana socja — pojawiły się wspaniałe radzieckie kombajny i traktory. Kraj, w którym najeźdźcą spotykały się środkami komunikacji był mui lub osiołek — poprzedzany jest już dzisiaj kilkoma liniami kolejowymi oraz szosami. 5 wyższych uczelni kilkunastu liniami kolejowymi, w której przed wojną było ponad 80 proc. analfabetów.

Wielki nieoceniony, wszechstronny pomocy Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej, dzięki wysiłkowi i poświęceniu ludu albańskiego — kierowanego przez Partię Pracy z Enver Hodżą na czele — Albania w ciągu kilku zaledwie lat po wyzwoleniu zafaria najbardziej dotkliwie ślady wieloletniego zacofania gospodarczego. Dymią dziś kominy wielkich fabryk — kombinatów, pracują turbiny potężnej elektrowni wodnej pod Tiraną, kanały nawadniające doprowadzają wilgoć do pól, które dotąd walczyły z suszą.

Przed kilku latami gospodarka albańska wkraczała w trzeci rok swej pierwszej pięcioletki, planu, który z zacofanego kraju rolniczego uczynił kraj rolniczo - przemysłowy.

Mała Albania ze względu na swe położenie geograficzne narażona jest nieustannie na prowokacje ze strony ościągających ją satelitów imperializmu amerykańskiego: monarcho - faszystowskiej Grecji, zmarszczonowłoch Włoch, tytułowej Jugosławii, Osiągająca Albania, jej sukcesy na polu budownictwa pokolowego, postępy, jakie czyni na drodze do socjalizmu, są solą w oku jej wrogów. Dywersja, szpiegostwo, sabotaż, incydenty graniczne — oto środki, jakimi próbują posługiwać się sąsiedzi Albania, w swych kontrrewolucyjnych planach, zmierzających do utworzenia znowu z Albania półkolonii imperializmu.

Ala, choć otoczona przez wrogów — Albania nie jest dzisiaj osamotniona. Stoł za nią potężny obóz pokoju i demokracji, którego Albania jest jednym z ważnych ogniw na Bałkanach. Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami tego obozu są dla Albania gwarancją jej niepodległości, wolności i wzrastającego dobrobytu.

W dniu uroczystej rocznicy proklamowania Republiki Ludowej naród polski śle narodowi albańskiemu najlepsze życzenia dalszych owocnych sukcesów na wspólnej naszej drodze. (r)

Bijemy wroga klasowego urzeczywistniamy program Frontu Narodowego

„Aby sprostać wymaganiom sytuacji ekonomicznej, Rząd miał do wyboru właściwie tylko dwie alternatywy: albo wprowadzić rozwinęty system kartkowy na chleb i wszystkie związane artykuły spożywcze, jak makaron, mąka, kasza, oraz na większość wyrobów przemysłowych, albo też przystąpić do generalnej regulacji cen na nowej bazie, odpowiadającej obecnej sytuacji rynkowej.“

(Z przemówienia Edwarda Ochaby na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego).

Jak wyglądałaby u nas sytuacja gospodarcza, gdyby Rząd wybrał pierwszą alternatywę?

Rozszerzenie bonów na wszystkie artykuły spożywcze i większość wyrobów przemysłowych zastrzyczyłby jeszcze bardziej ujemne strony systemu bonowego. Wprowadzenie bonów na chleb spowodowałoby dalszy wzrost cen wolnorynkowych zboża i wszystkich innych artykułów, a co za tym idzie pogorszyłoby się materialne położenie ludzi pracy, na czym — rzecz prosta — zyskałaby spekulacja.

Spowodowałoby to dalsze, faktyczne zrównanie realnych zarobków mniej wykwalifikowanych pracowników i przodowników pracy, robotników wykonujących i nie wykonujących normy, co z kolei wpłynęłoby na zmniejszenie wydajności pracy, a tym samym spychałoby w dół poziom życiowy klasy robotniczej.

Widzimy zatem, że utrzymanie systemu bonowego, który w swoim czasie był słusznym i koniecznym — na dłuższą metę, a tym bardziej jego rozszerzenie, nie sprzyjałoby wszechstronnemu rozwojowi gospodarki narodowej, nie mogłoby poprawić bytu ludzi pracy, natomiast dalałoby żer spekulacji elementów kapitalistycznych.

Dlaczego właśnie tak?

Dlatego właśnie Rząd nasz wybrał alternatywę drugą. Uchwała Rady Ministrów z 3 stycznia br., wprowadzając uzasadniony gospodarczo poziom cen oraz także stosunek cen artykułów rolnych do cen artykułów przemysłowych, przywraca zachowaną równowagę rynkową, kładzie kres stałemu wzrostowi cen, które dyktowali spekulanci.

Uchwała ta jednocześnie wzma-

ciła regulując rolę Państwa, które, nagromadziwszy poważne rezerwy towarowe, dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce planowego skupu zboża oraz dzięki stałemu realizowaniu planów gospodarczych może przywrócić obecnie poziom cen, zapewnić zaopatrzenie rynku bez ograniczeń, bez bonów i ogonków.

Uchwała ustala wyrównanie plac, rent, zasiłków rodzinnych, emerytur i stypendiów w takiej wysokości, aby ogół robotników i pracowników umysłowych nie poniósł uszczerbku w poziomie swych dochodów.

Uchwała ta wreszcie znosi ograniczenia w handlu nadwyżkami produktów rolnych, wprowadzając wolną sprzedaż wszelkich artykułów przez chłopów, po wykonaniu dostaw obowiązkowych, i ustala nowe korzystne dla wsi warunki kontraktacji produkcji rolnej i zwierzęcej.

Cios w spekulację

W chwili, gdy naród nasz zapałem i poświęceniem budował gigantyczne budowle socjalizmu, elementy spekulacji w mieście i na wsi, wykorzystując trudności naszego budownictwa, wysysały miliony złotych z ciężko zapracowanych dochodów robotników, szlubiąc w górę ceny artykułów rolnych, wykupując za bezcen towary przemysłowe ze sklepów uspołecznionych i sprzedając je z zyskiem na wolnym rynku.

Uchwała Rządu zadała potężny cios kulakom i spekulantom, przekupnikom, darmozjadom i szkodnikom gospodarczym. Ustalała ceny na poziomie, zbliżonym do cen wolnorynkowych, uchwała Rządu usunęła podstawę do działalności spekulantów.

Oczywiście nie jest wykluczone, że spekulanci będą usiłovali szukać nieszczęśliwych. Od nas samych zależy, czy pozwolimy im dać się nabrać. Jeżeli zachowamy dyscyplinę rynkową, przeciwstawimy się podbijaniu cen przez spekulantów, spekulacja zostanie ukarana. Państwo nasze nagromadziło niebezpieczną rezerwę podstawowych artykułów, które będą rozprowadzane przez sieć uspołecznioną w większej niż dotychczas masie towarowej po stałych cenach.

Poprzez nieskrepowaną sprzedaż nadwyżek towarowych chłopów, po wyzwoleniu się ich od

swoich obowiązków wobec państwa, otworzą się dodatkowe kanały dopływu żywności na rynek.

Zwiększy się więc dopływ towarów na rynek, nie będzie potrzeby szukania ich u spekulantów.

W czym interesie?

Uchwała służy natomiast interesom Polski i narodu budującego socjalizm. Reforma obrotu towarowego przywróciła się bowiem do zwiększenia produkcji rolnej i przemysłowej, a co za tym idzie do zwiększenia dochodów robotników i chłopów. Zwiększy się zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły rolne i wiejskiej w artykuły przemysłowe. Wzmocniona zostanie spójność ekonomiczna między miastem a wsią, na której opiera się nasz państwo, postępek i dobrobyt naszego narodu. Równowaga zostanie rozłożona ciężary budownictwa socjalistycznego na wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Wszystkim nam zależy, aby nieustannie podnosiła się stopa życiowa ludzi pracy, aby w przyszłości ceny ulegały stałej obniżce, a rosnęły realne zarobki pracowników. Zależy to przede wszystkim od nas samych.

Droga do dobrobytu

Ekonomia uczy, że ceny towarów zależą od kosztów produkcji. Jeżeli stałe będzie wzrastała produkcja, a koszty jej będą coraz niższe — tym samym obniżą się ceny towarów, tym samym będą mogły wzrosnąć realne zarobki wszystkich pracowników.

Wpływa stąd prosty wniosek. Musimy jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy na każdym odcinku, abyśmy zapewniły sobie stały rozwój produkcji w mieście i na wsi, rozwijać szerzej masowy ruch współzawodnictwa, obniżać koszty produkcji, podnosić na wyższy poziom swoje kwalifikacje zawodowe i usilowo walczyć o podniesienie poziomu życia i wytrwale demaskować wroga klasowego.

W interesie każdego z nas leży nieustannie wzmacnianie w oparciu o uchwałę Rady Ministrów swego udziału w walce o podniesienie dobrobytu, o zwycięskie zrealizowanie programu Frontu Narodowego.

Kierownicy Labour Party warzą wodę

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Bałtyckiego“)

London, w styczniu.

Komitet wykonawczy brytyjskiej Labour Party przez cały tydzień obradował w jednym z najwytworniejszych hoteli londyńskich. Dyskutowano program, który potrafiłby zjednać dla tej partii poparcie społeczeństwa angielskiego w następnych wyborach powszechnych do parlamentu. O wynikach obrad nie opublikowano żadnych szczegółowych danych, lecz z tego, co nam wiadomo, można sądzić, jakie plany mają prawnicowi przywódcy Labour Party.

Faktem jest przede wszystkim, że obrady ujawniły poważną różnicę poglądów w łonie samego kierownictwa Labour. Dotyczyło to głównie dwóch kwestii — czy partia ma zaproponować dalszą nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu i czy ma ona pójść po linii zastrzeżenia „opozycji“, o ile idzie o dominację amerykańską w Wielkiej Brytanii i penetrację Stanów Zjednoczonych w stosunki gospodarcze Imperium Brytyjskiego.

O „buntowniku“ Bevanie i ratowaniu imperium

Był premier Attlee i skrajnie prawicowi członkowie komitetu byli przeciwni dalszej nacjonalizacji. Musieli jednak w końcu zgodzić się na program, który wysuwa hasło nacjonalizacji wysoce zmonopolizowanego przemysłu chemicznego (należy zaznaczyć, że „nacjonalizacja“ w Wielkiej Brytanii pociąga za sobą wysokie odszkodowania dla byłych właścicieli i nie jest socjalistycznym uspołecznieniem produkcji pod kontrolą robotników).

Aneurin Bevan, który od wiełu miesięcy odgrywa rolę „buntownika“ o zabarwieniu „lewicowym“, domagał się bardziej zdecydowanego oporu wobec dominacji amerykańskiej. Ubolewał on nad tym, że gospodarza

penetracja Stanów Zjednoczonych w koloniach brytyjskich zagraża gospodarce brytyjskiej na tym terenie. Zaproponował on ty-o-wo imperialistyczne rozwiązanie tego problemu — Wielka Brytania powinna sama rozszerzyć eksploatację ludów kolonialnych drogą zwiększonych inwestycji w krajach Imperium Brytyjskiego. Dziennik „Daily Express“, czołowy rzeźnik imperializmu brytyjskiego, zrozumiał doskonale do czego zmierza Bevan i umieścił olbrzymi ośmieszający tytuł: „Bevan broń Imperium“.

Ekzekutywa Labour Party o-mawiała również w sposób nie zbyt precyzyjowany potrzebę pięcioletniego planu gospodarczego, można jednak być pewnym, że plan taki nie byłby w niczym podobny do planów gospodarczych, które przeobrażają życie gospodarcze i kulturalne w krajach demokracji ludowej. Byłby to

plan — sądząc po tym co nam wiadomo o obradach komitetu wykonawczego — zwiększenia malejących wpływów Wielkiej Brytanii w koloniach, zlikwidowania pewnych niedociągnięć w podstawowych gałęziach przemysłu i prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która odpowiadałaby Stanom Zjednoczonym w nadziei, że potok dolarów nie wyschnie całkowicie.

Doły Labour Party potępią prawnicow kierownictwo

Trudno przypuścić, aby tego rodzaju program uznany został przez szeregowych członków Labour Party za socjalistyczny i zdolny pobudzić masy do walki z rządem konserwatywnym. A tymczasem właśnie doły partii na ostatniej dorocznej konferencji Labour Party kilka miesięcy temu domagały się programu, który można by przeciwstawić polityce konserwatywistów. O nowym „programie“ kierownictwa Labour Party można powiedzieć, że jest to sama wystygła woda, którą raz jeszcze podgrzano.

Nie ulega wątpliwości, że wśród szeregowych członków Labour Party panują dzisiaj na-

stroje bardziej bojowe, że dają się zauważyć większe zniecierpliwienie prawnicową polityką kierownictwa partii, niż kiedykolwiek w ubiegłych latach. Za dobitny tego przykład może służyć fakt, że żądają zakazy i potępienia nie powstrzymali znacznej ilości wybitnych członków Labour Party od wzięcia udziału w wieńskim Kongresie Narodów. Wśród rekordowej ilości 156 członków delegacji brytyjskiej większość stanowili członkowie Labour Party, czego nie można powiedzieć o składzie delegacji brytyjskich na kongresy w Warszawie i w Paryżu.

Ci członkowie Labour Party występują przeciwko dominacji amerykańskiej w Wielkiej Brytanii, przeciwko kontynuowaniu wojny koreańskiej i „zimnej wojny“, przeciwko odmowie nawiązania szerokiej wymiany handlowej między Wielką Brytanią i krajami socjalizmu.

Wątpliwe, aby nowy program Labour Party zadowolił ich pod jakimkolwiek względem ich słuszne żądania, dotyczące tych spraw życiowej wagi. Prawicowe kierownictwo Labour Party raz jeszcze zawiodło oczekiwania dołów partijnych.

Derek Kartun

O nowej skali podatku od wynagrodzeń

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 3 stycznia br. podwyżka zasadniczych plac robotników i pracowników, zatrudnionych w uspołecznionych zakładach, wynosi od 40 procent dla najniższych zarabiających do 12 procent dla najwyższych grup zarobkowych. Obok tego, jak głosi uchwała: „z dniem 1. 1. 1953 r. zmienia się skalę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu podwyżki plac zasadniczych i ostatecznej skali podatkowej, podwyżka ogólnych zarobków netto wyniosła od 40 proc. dla niższych zarabiających do 15 proc. dla najwyższych grup zarobkowych.“

Ze do wynagrodzeń za styczeń br., wypłaconych z góry przed dniem 4 stycznia br. Premie, których termin płatności przypada po dniu 4 stycznia br., podlegają opodatkowaniu już wg nowej skali podatkowej.

Nowa obniżona skala podatku od wynagrodzeń, będąca uzupełnieniem podwyżki plac, związanej z regulacją cen, jest wyrazem polityki naszej władzy ludowej, polityki działającej w żywotnym interesie ludu pracującego.

W państwach kapitalistycznych podatek duszą klasę robotniczą, wysysają wszystkie soki z ludzi pracy. Jednocześnie zaś kapitalistyczne rządy zmniejszają podatek rekinom finansowym tak, aby i ta droga zapewniła im maksymalne zyski. Wzrost podatkowy w krajach kapitalistycznych kładzie się ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących. Militarystyka gospodarki, wszelkie zbrojenia odbywają się kosztem mas, bo drogą grabieży podatkowej.

W Anglii podatek — prawie jedyny źródło dochodów państwa kapitalistycznego — wzrosł w ciągu ostatnich trzech lat o ponad 25 procent i stanowił około 1/3 zarobków robotniczych. Jednocześnie przedsiębiorcy angielscy ciągną ogromne zyski, które w ciągu tych samych lat wzrosły o 45 procent. Trzeba także wziąć pod uwagę fakt, że obecnie w Anglii wydatki państwa na niezbędniejsze potrzeby społeczne, jak oświata, emerytury itp. — są o 40 procent mniejsze od wydatków państwa na przygotowania wojenne.

W Stanach Zjednoczonych opodatkowanie dochodów robotniczych, począwszy od 1939 r. wzrosło 27-krotnie. Amerykański system podatkowy, wyciągając bez liku pieniędzy od biedaków i przeznaczając je na haniebną wojnę w Korei i zbrojenia, chroni wszelkimi sposobami bogaczy. Wystarczy powiedzieć, że ostatnio np. zniesiono w Stanach Zjednoczonych podatek od nadzwyczajnych zysków.

Ogółem w krajach zachodnioeuropejskich, gdzie następuje stałe zwiększanie podatków bezpośrednich i pośrednich, pochłaniają one obecnie 47 — 60 procent średniego, rocznego dochodu, przypadającego na jednego mieszkańca — przy równoczesnym kolosalnym wzroście zysków monopolistów poszczególnych krajów kapitalistycznych.

Klasa robotnicza kapitalistycznego świata gniebiona jest podatkami, obniżaniem plac, bezrobociem.

Polityka naszego Rządu, polityka prowadzona w interesie mas i gospodarki narodowej, znajduje swój wyraz m. in. w obniżeniu skali podatkowej, które stanowi część składową reformy z 3 stycznia godzącej w spekulantów opodatkowanej ceny i prowadzącej ogólną podwyżkę plac robotniczych i pracowników.

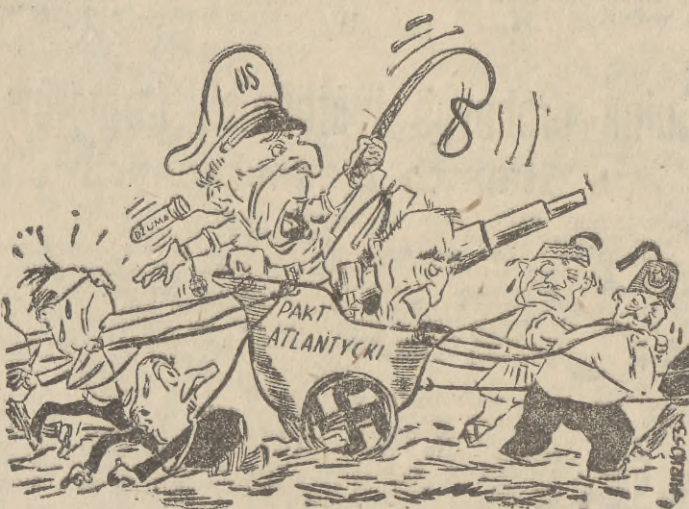
T. S.

(Nawrota Ameryki)

Satyra polityczna

Ostatnia sesja rady paktu atlantyckiego ujawniła bardzo poważne sprzeczności jakie istnieją między kontrahentami. Pomimo gróźb generała - dżumy Ridgway'a szereg sygnatariuszy ograniczyło poważnie swą przedtem obiecywaną pomoc militarną i gospodarczą.

(Z prasy)



Atmosfera Ameryki

NOWE DOKUMENTY EMIGRANCKIEJ ZDRADY i amerykańsko-hitlerowskiego spisku przeciw Polsce

Przynajmniej nikt z nas, mimo wszystko, nie obejmował dotychczas, bodaj tylko wyobraźnia, nawet cząstki haniebnej, cuchnącej roboty, którą na rzecz amerykańskich i niemieckich hitlerowców — na rzecz śmiertelnych wrogów Polski — wykonuje emigrancka targowica. Przynajmniej także: jest dla nas, mimo wszystko, coś wstrząsającego w swobodnej od najmniejszego drgnięcia skrupułów naturalności, z jaką taki „Homer”, czyli „Marek” (płk. Maciołek, szef „delegatury zagranicznej WIN”) przedstawia fakt dosłownego pozostawiania wszystkich bez wyjątku tzw. „osrodków politycznych”, tzw. „polskiej emigracji” na żółdnie szpiegowskim, I może ta właśnie fachowa naturalność płk. Maciołka daje najlepszą miarę zwyrodnienia emigranckich szubrawczyków, którzy z nienawiścią do własnego, wolnego od ich władzy narodu oraz za „zeszyty” („zeszyty” — 1000 dolarów) chętnie torowałyby drogę do Polski neohitlerowskiemu Wehrmachtowi.

Z obfitego zbioru dokumentów, który szpiegowskiej uzyskał: 1) „Krajowej organizacji WIN” — pełną aprobatę emigranckiej „PPS”, 2) pełną aprobatę „Artura” (Andersa), 3) pełną aprobatę „Mirskego” (Mikołajczyka), 4) pełną, sięgającą jeszcze 1947 roku zgodę „Zycha”, tj. Augusta Zaleskiego, „prezidenta” i byłego dyrektora banku handlowego, tudzież „Bronisława”, tj. hrabiego Bora — Komorowskiego — i wreszcie 5) kważną ciwierę zgodę „Zyraf”, tj. wywiadu angielskiego, któremu głównie podporządkowani byli z początku emigranczy zdrajcy.

Przypominając sławetną „umowę”, zawartą w listopadzie 1950 roku między „delegaturą WIN” a wywiadem amerykańskim, „Marek” stwierdza z wyraźną pogardą dla konkurencji, iż ten sam wywiad amerykański — znacznie taniej, niż jego, Maciołka, szpiegowska delegatura i na niższym szczeblu — kupił takty-

„działe komunikacji i transportu”, „roboty politycznej w kraju”, „wojny psychologicznej”, dywersji, sabotażów itd. itd.

„Słonie”, czyli „Przyjaciół”, nie szczędząc „zeszytów”, domagali się przy tym natychmiastowego — instruktorów i fachowców kadr.

Oto oryginalny fragment z pisma „Marka” („Sporządzenie nr 27”):

„5. Szkolenie i zapotrzebowanie kadr fachowych.

W poszczególnych działach proszę o wyróżnienie, ile potrzeba wam kierowników, instruktorów, techników i wykonawców. Na okres bieżący należy uwzględnić personel kierowniczy — instruktorów. Przyjaciół kładą nacisk przede wszystkim na nast. działy: — radiotelegrafistów i operatorów techników; — kierowników zrzutów i lądowisk; — dywersantów; — minerów; — sabotażystów; — legalizatorów, włączając makro i mikro — fotografów specjalistów.”

Każdy zbrodniczy, godzący w Polskę rozkaz „Przyjaciół” — twórców neohitlerowskiego Wehrmachtu — musi być dokładnie wykonany, inaczej bowiem... budżet będzie obciążony, „zeszyty” się skurczą.

Posłuchajmy, jak o tym pisze „Marek” („Sporządzenie nr 27”):

stawione jej pytania. Między fotografowane pismo „Marka” z dn. 27. 12. 1950 r. jednym z drugim okresem budżetowym mają być płacone. Cóż oznacza ten dokument?

Rozmowa z 27. XII. 50. Sporządzenie nr 21. W czasie jednej z rozmów z przedstawicielami Słoni zadano Jantarowi dwa bardzo ważne pytania: a) Jak się zachowa polska Armia Rokossovskiego na wypadek wracania wojsk niemieckich wśród wojsk Alijskich, b) Je względu na trudności formułowania celów wojennych na tle zagadnienia polsko-niemieckiego czy nie byłoby wystarczające zapewnienie Polsce pełnej niepodległości bez określania granic i podkreślenia warunków dostępu Polski do morza, jednym słowem ogłoszenie czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 roku. Techniczne. Kierownik Słoni już tu przybył. Z rozmowy z nim wyjdzie mi się, że przebywał dłuższy czas u Was. Od udania się obu części przesyłki i bezpośredniego potępienia przez Was duża zalety. Łącząc pozdrowienia. — Marek — Ad. 5. Zwiastowanie o odbiorze przez Was 20. k. otrzymaliśmy. Marek zwiastowany.

Plany niemiecko - adenauerowskiej okupacji Polski jasno wypływają z pytań postawionych przez amerykańskich mocodawców ich „polskim” pa-

te same stawki, jak dotychczas, tak dla rodziny, jak i delegatury.

„Miedzy jednym a drugim okresem budżetowym” — prawda, jak to naturalnie brzmi?

A teraz zwróćmy uwagę na punkt 6 pisma „Marka”, oznaczonego jako „Sporządzenie nr 27”:

„6. Sprawa granic zachodnich.

Stosunek Przyjaciół do zagadnienia granic zachodnich uwydatnia oświadczenie Eugeniusza (kierownik wywiadu amerykańskiego na Europie zachodniej — dop. red.) na ten temat. Na podstawie tego oświadczenia, a także całości dyskusji doszliśmy do wniosku, że na tym odcinku Przyjaciół nie pójdą na udziela-

jąc nadzwyczaj... „delikatną” sytuację emigranckich szubrawczyków, gotowi są laskawie zaofiarować Polsce, rozporządzającej 400-kilometrowym wybrzeżem bałtyckim, aż... „dostęp do morza”. Ow sławetny „dostęp” przez korytarz, a kto wie, może i z „autonomiczną autostradą” dla Adenauera? Kapitałna jest formuła „bez określania granic”, ale za to... z wydobywaniem z lamusa „czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 roku”.

A przecież już o pierwszej deklaracji Wilsona nie kto inny, jak... Dmowski pisał: „Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski” (cud „Dmowskiego” — dop. red.) kanclerz niemiecki zaprotestował... amerykański ambasador w Berlinie, Gerard oświadczył w imieniu swego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się „do Polski takiej, jaką stworzyły następstwa centralne” (tj. cesarskie Niemcy i Austria: odpowiednik późniejszego hitlerowskiego „Gerald - Gouvernement” — dop. red.).

Oto w pełnym blasku owa „pełna niepodległość” pod kuratelą hitlerowców, którą „Słonie” mijał Polskę... bezgranicznie, gotowe są szlachetnie ofiarować. „Wolność” na ostrzu bagniet neohitlerowskiego Wehrmachtu i nowe „GG” pod dozorem Guderiana i Von dem Bacha — oto „ideał”, który „przyswieca” brudnej, zdrazieckiej robotce Ander-

sów, Mikołajczyków, Białasów, Sapiechów i Maciołków.

„I dlatego właśnie — mówiąc w skrócie — mocodawcy tych państw, mimo hojnego szafowania dziesiątkami i setkami tysięcy dolarów, musieli ponieść i ponieść w Polsce jedną z najdotkliwszych i najbardziej kompromitujących sławetną „Notę Słoni” (wywiad amerykański) porażek.

Nie oznacza to bynajmniej, abyśmy mieli choćby na chwilę osłabić naszą czujność wobec dalszych zbrodniczych prób szwagostwa, dywersji i sabotażu, któ-

VI. 31. KSIĘDZA
A. Część ogólna.
1. Konferencja z Przyjaciółmi.
1. etap.
Jadąc na konferencję byliśmy do pewnego stopnia zaskoczeni, co do punktu jej ciężkości. Pytaliśmy jakie zostały postanowienia przez Przyjaciół, które przekazał nam przy sprawozdaniu Nr. 26 c. Jak się okazało, pytania były złożone przez tę samą komisję, na podstawie wcześniejszych „gestii” Centrali, a nie były w bezpośrednim związku z przyjazdem Eugeniusza i z konferencją. Tymczasem pytanie to, który przygotował pewne dane do konferencji, która została przyspieszona.
Główny problem jaki był przedmiotem konferencji nie został uwidoczni-
niony w tych pytaniach, chociaż znać się one pośrodku z tematem konferencji. Na tym nie znaczenie poszczególnych pytań ogólnych ulega odchyleniu.
Na konferencji byli obecni: Marek, Bartek i Ludwik z naszej strony i z ich Eugeniusz, Hieronim tylko w pierwszy dzień, a w następny dzień Altiart i Bruno. „Wali” chodził o Alberta, to został świeżo przydzielony do spraw operacyjnych i z ogólnych powieści można wywnioskować, że przez niego będzie wzięta współpraca ze sztabem Atlantykum. Konferencja trwała od 15 do 20 czerwca, zakończona wspólnym obiadem u nas. Nie będą podawać jej przebiegu, ale wyniki i konieczne dla i wywnio-
szenia ich oświadczenia.
Obecnie sądzimy, że polityczny jak i wojenny kłopot wielki nacisk na współpracę Przyjaciół z nami. Kompetencje Departamentu Przyjaciół zostały wyraźnie określone i uzgodnione z ich sztabem i Departamentem Stambu, a przedewszystkiem ustalona została kooperacja i podział zadań między nami a wojskiem. Wszystkie sprawy podziemnych ruchów parali-
tarnych należą do kompetencji naszych Przyjaciół. Współpraca z doświadc-
tstwem Atlantykum na wypadek konfliktu będzie prowadzona za ich pośred-
nictwem i coraz bardziej będzie się szacieśniać. Nie przeszkadza to naszym reprezentantom w kontaktach z innymi ośrodkami. Sprawa orga-
nizowania wojska na emigracji nie należy do ich kompetencji.
Jak wam wiadomo na konferencji marcowej położono główny nacisk na wojnę psychologiczną. Obecnie Eugeniusz wyjaśnił, że w pierwszym okre-
sie współpracy z nami gdzie dysponowaliśmy małymi środkami chodziło
im o dowiezienie nam czasu na rozbudowę sieci terytorialnej oraz o to by w
długim krótkim czasie mogliśmy wykonać się pewnymi efektami łatwym do
sprawdzenia przez nich.
5. Szkolenie i zapotrzebowanie kadr fachowych.
W poszczególnych działach proszę o wyróżnienie ile potrzeba wam kie-
rowników, instruktorów, techników i wykonawców. Na okres bieżący należy
uwzględnić personel kierowniczy — instruktorów. Przyjaciół kładą nacisk
przedewszystkiem na nast. działy:
— radiotelegrafistów i operatorów techników
— kierowników zrzutów i lądowisk
— dywersantów
— minerów
— sabotażystów
— legalizatorów, włączając makro i mikro — fotografów specjalistów.
6. Sprawa granic zachodnich.
Stosunek Przyjaciół do zagadnienia granic zachodnich uwydatnia oświad-
czenie Eugeniusza na ten temat. Na podstawie tego oświadczenia, a także
całości dyskusji doszliśmy do wniosku, że na tym odcinku Przyjaciół
nie pójdą na udzielenie nam zapewnienia uzyskania gwarancji czynników po-
litycznych.”
7. Akcja Wulkan.
Eugeniusz zapowiedział, że w ciągu trzech do czterech tygodni wygłosi do-
starca oni bardziej szczegółowy plan Wulkanu celom:
— wyeliminowania niepotrzebnych zadań,
— włączenia zadań wypływających z ich propozycji,
— dokonania podziału co ma być wykonane przez ich „19” i „9”.
Reasumując okoliczności zagadnienia Wulkanu oświadczyliśmy Przyjaciółom
że ze względu na wagę zagadnienia, odpowiedzialności, pewnych odchylen
od myśli przewodniej — musimy starać się o uzyskanie aprobaty ważniej-
szych czynników politycznych i wojskowych. W międzyczasie rozpoczniemy
wszystkie czynności przygotowawcze. Jesteśmy zdania że u Was zajdzie po-
trzeba rozszerzenia Komitetu Politycznego. Nie znaczący to, że potrzebna
jest całościowa jednomyślność. Sprawa byłaby o wiele prostsza, gdyby
istniał jeden ośrodek polski.
ROZNE
Między 5 a 10 lipca maja się ukazać afisze w Krakowie, Katowicach,
Poznań i Warszawie. Przyjaciół prosili o stwierdzenie czy te afisze
były wyłożone, w jakim nasileniu i t.p. Dopyćmy się że są to afi-
sze Rady.
Serdeczne pozdrowienia przesyłamy.
Marek

Sporządzenie dotyczące oświadczonej „umowy” między przedstawicielami amerykańskiego wywiadu a tzw. delegaturą

„osrodek polityczny”, jak tzw. „rada polityczna” (endecja Bie-
leckiego plus WRN Zaremby i
Białasa plus grupa PSL Bagiń-
skiego i Korbońskiego plus sa-
nacyna grupa NID Romualda
Płuskińskiego z Zaleskim).
Maciołek stwierdza nadto z wiel-
kim naciskiem, iż dla owej ra-

„polskich” agentów: „wy-
wiadu wojennego w całym tego
słowa znaczeniu”, wytypowania
— z pomocą „fotografii i całej le-
gendy dokumentacyjnej” (dokład-
nego opisu) — tzw. „obektów”,
skupienia szczególnej uwagi na
„niezmiennie ważnym i interesu-
jącym” — dla wrogów Polski —

nieoceniony Maciołek, pułkownik
(sprawozdanie nr 26 c):
„Budżet na następny okres
dla Kellady nie został jeszcze
zatwierdzony. Bruno sugeruje,
że nie ulegnie ten budżet zwło-
żeniu do czasu, aż rodzina
(organizacja krajowa WIN —
dop. red.) nie odpowie na po-

30 „zeszytów” — trzydzieści srebrników — posłanych przez „Słonie” na cele dywersji i szpiegostwa w Polsce

nie nam zapewnień uzyskania
gwarancji czynników politycz-
nych.”

Maciołkowie, Andersowie, Mi-
kołajczykowie i Białasowie chcieli-
by w sprawie granic Polski u-
zyskać bodaj cię luźnych i do
niczego nie obowiązujących obiet-
nic ze strony amerykańskich
„czynników politycznych”, by w
ten sposób ułatwić sobie robotę
dywersyjną w kraju. Ale nawet
tego cienia nie są w stanie uży-
czyć targowiczom amerykańscy
hitlerowcy. Nie są w stanie — ze
względem na serdeczną spółkę z
hitlerowcami niemieckimi. I nie
chcą, bo i po co? Przecież i tak
mają w kieszeni wszystkich Mi-
kołajczyków, Andersów, Zales-
kich, Białasów, Maciołków. Jak
zobaczymy za chwilę „Słonie” od
dawna już nie ukrywały swego
w tej sprawie stanowiska.

Dokumentem ogromnie wymow-
nym dla prawdziwych planów i
intencji amerykańskich, pożałuj-
cie Boże, „przyjaciół” Polski, dok-
umentem przyciągającym te in-
tencje, jest obok zamieszczono-

pliwosci co do „ewentualnego za-
chowania” Wojska Polskiego,
które u boku Armii Radzieckiej
dobijało hitlerowskiego gada w
hitlerowskim Berlinie.

SECUNDO: „Słonie”, rozumi-

re wskrzesiciele Wehrmachtu po-
dejmujałby w naszym kraju.
Oznacza to wszakże, iż główne
rachuby „Słoni” wywróciły się
w Polsce z trzaskiem — i z kre-
tesem.

Nowymi zbrodniami wobec ludzkości
powit: ło lotnictwo amerykańskie Nowy Rok

MOSKWA (PAP). Korespondent
agencji TASS donosi z Phenianu:
Ostatnie naloty amerykańskich pi-
ratów powietrznych na Phenian, w
którym nie ma ani jednego obywatela
wojskowego, spowodowały ogromne
zniszczenia i śmierć wielu osób. Do
dziś dnia krąży wśród ruin setki do-
tkniętych pieczęcią ludzi, wydo-
bywających resztki swego mienia, od-
kopujących spod gruzów zwłoki człon-
ków swych rodzin. W dzielnicy Iulji
w końcu 1952 r. istniało jeszcze prze-
szło 100 ziemianek, domków z gliny
i innych budynków. Dwa potworne
naloty amerykańskich piratów po-
wietrznych dokonane w pierwszych
dniach stycznia zrównały te dzielnice
z ziemią. Dziś w dzielnicy Iulji nie
ma ani jednego budynku, ani jednej
ziemianki.

Radio tzw. „wojsk ONZ”, podając
wiadomości o tym naciecie, oświad-
czyło cynicznie, że rzekomo zniszczo-

no w Phenianie „składy amuniej”.
Zwłoki 103 bezbronnym kobiet, star-
ców i dzieci — to potworne fakty,
demaskujące kłamstwo agresorów, nie
sących zaprawdę spokojnym mieszkam-
com Phenianu.

Zaciekłym bombardowaniem ulega-
ła również inne osiedla Korei pół-
nocnej. Jak donosi Centralna Kore-
ańska Agencja Telegraficzna, na 2 go-
dziny przed Nowym Rokiem grupa
bombowców amerykańskich zrzucała
przez 600 zapalających i 50 burzą-
cych bomb na osiedla w gminie Lan-
nony Phenian. W nocy z 31 grud-
nia na 1 stycznia bandycki amerykan-
scy zamordowali przeszło 100 starców,
dzieci i kobiet, spalili 122 chaty chłop-
skie.

Nowymi krwawymi zbrodniami —
koczujący korespondent TASS — powi-
tał agresorzy amerykańscy Nowy Rok.

Wieloletni „polski” agent: „wy-
wiadu wojennego w całym tego
słowa znaczeniu”, wytypowania
— z pomocą „fotografii i całej le-
gendy dokumentacyjnej” (dokład-
nego opisu) — tzw. „obektów”,
skupienia szczególnej uwagi na
„niezmiennie ważnym i interesu-
jącym” — dla wrogów Polski —

nieoceniony Maciołek, pułkownik
(sprawozdanie nr 26 c):
„Budżet na następny okres
dla Kellady nie został jeszcze
zatwierdzony. Bruno sugeruje,
że nie ulegnie ten budżet zwło-
żeniu do czasu, aż rodzina
(organizacja krajowa WIN —
dop. red.) nie odpowie na po-

„polskich” agentów: „wy-
wiadu wojennego w całym tego
słowa znaczeniu”, wytypowania
— z pomocą „fotografii i całej le-
gendy dokumentacyjnej” (dokład-
nego opisu) — tzw. „obektów”,
skupienia szczególnej uwagi na
„niezmiennie ważnym i interesu-
jącym” — dla wrogów Polski —

Stocznia gdyńska na progu 4 roku Planu Sześcioletniego

Aby produkcja statków była szybsza, tańsza i lepsza

W dniu 31. XII 52 r. został w stoczni gdyńskiej wodowany kadłub nowej jednostki B 53/8. Tym samym roczny plan oraz założeń planu roku 1951 zostały wykonane przez załogę kadłubowni. Dzięki silnej woli i poświęceniu kierownika Działu Przybyszko, mistrzów Kazimierza Medkowskiego i Bronisława Bopłowskiego, brygadistów Jana Stopińskiego, Cyryla Klundrę, Zygmunta Chmiele, Edwina Trudniaka, które napotykał, plan został wykonany, mimo munda Perczewskiego i wielu innych.

Jedną z trudności, jakie zaszły się w roku ubiegłym, był przejściowy brak fachowców oraz nieterminowe dostarczanie materiałów, co przeszkadzało w utrzymaniu planowego tempa pracy lub harmonogramu Poważną bolączką był nieuporządkowany teren przed halą kadłubowni produkcyjnej. Roboty ziemne, ciągnące się przez cały rok, czyniły transport segmentów i selekcję niebezpiecznym i powolnym.

Praca w naszej kadłubowni jest ponadto stanowczo za droga i naszym zadaniem jest dążyć do tego, aby robota stała się tańsza i lepsza. Musimy wypowiedzieć walkę „zapasom”, które często są niepotrzebne i utrudniają pracę oraz obniżają jej jakość. Samo ułożenie stępek przez znieśnienie zapasów może być wykonane w dwóch dniach, a nie — jak teraz — w 4 do 5 dni.

Kadłubowcy, pracujcie starannie!

Kadłubowcy muszą dążyć do tego, aby blachy wykonywać szybciej i w większej ilości. Dokładnie wykonane blachy są w konsekwencji zawsze tańsze i lepsze. Kadry palaczy autogenicznych należy podciągnąć na wyższy poziom, gdyż pracują niechlujnie, bez jakiegokolwiek narzędzi pomocniczych jak liniał itp., co powoduje konieczność czynienia poprawek i stratę czasu.

Czy nie lepiej jest poświęcić pół godziny więcej przy dopasowywaniu blach, czy to przez kadłubowca czy też palacza, aby zlikwidować spójnię ręczną pod spaw automatyczny? Te dodatkowe pół godziny oszczędzą nam ok. 3 godzin przy jednej sekcji dna podwójnego, a przy tym praca jest o wiele lepsza. W tym czasie ręczny spawacz może już inną pracę wykonać.

Takich możliwości jest jeszcze w naszej stoczni bardzo wiele, musimy tylko dobrze analizować pracę, aby 4 rok Planu 6-letniego został nie tylko wykonany, ale aby nasza praca stała się tańsza.

Plan wartościowy naszej stoczni został wykonany już w dniu 17. XII 1952 r., jednak nie bardzo się tym cieszyliśmy, bo asortymentowo nie każdy dział wykonał swoje zadanie. Tak na przykład kadłubownia remontowa, która była zawsze działem przodującym i mimo trudności każdą pracę wykonywała w terminie, nie wykonała m. in. roboty na trawlerze i holowniku. Nie pomógł wysiłek brygady Józefa Nadolskiego, Jana Lizonta i innych pojedynczych robotników, jak Aleksandra Stoła — racjonalizatora kowala i przodującego spawaczki Ireny Krzykańskiej, gdyż nieprzygotowanie materiału nie pozwalało na ukończenie zaplanowanych prac.

Junacy dobrze pracują, ale...

Drugi hamulec, to wielka absencja junaków „SP”. Po wielkiej reorganizacji na korzyść kadłubowni produkcyjnej, w kadłubowni remontowej zostało nie wielu fachowców, Kierownik Franciszek Białobok ze starym mistrzem Leonem Treppą mówi: „My sobie wychowamy nowe brygady spośród junaków”. Już niejednego dobrego rzemieślnika wyszedł z kadłubowni remontowej do innego działu, toteż tym razem kierownictwo całą swą inicjatywę rzuciło do wychowania nowych kadr. Tym razem jednak natrafilo na wielką przeszkodę — na częstą nieobecność junaków. Np. w listopadzie ub. roku dział ten stracił 8000 roboczogodzin z powodu nieobecności junaków, a w niektórych dni nieobecność wynosiła 10 procent. To jest poważna sprawa i dyrekcja, wspólnie z dowództwem „SP”, powinna dążyć do usunięcia tej przeszkody.

Również przesuwanie kadr powinno być na przyszłość lepiej obmyślane. Np. obecnie blacharze, mimo że w swoim dziale mają duży udział, wykonują blachy do podłóg w maszynowniach, co mogą wykonać nawet słabsi kadłubowcy.

Materiał musi napływać regularnie

Niedoścignięcie materiału i na rzędzi, niewłaściwe rozstawienie robotników wykwalifikowanych itp., powoduje często niedotrzymanie harmonogramów. Tak też było w rurowni, która, owszem, plan wykonała, ale ile nadgodzin potrzebna było, aby np. dotrzymać terminu ułożenia rurociągu na jednostkach 2, 3 i 4 tylko dlatego, że dział mechaniczny nie zdołał postawić maszyny? Rurownia przystąpiła do pracy pra-

wie z całomiesięcznym opóźnieniem, toteż harmonogramy stały się tylko świstkiem papieru.

Również brak narzędzi jest hamulcem pracy rurowni. Np. wciąż jeszcze nie ma dostatecznej ilości gwintownic, mimo że na kilku naradach produkcyjnych o tym się mówiło. Wiele czasu traci się tam dlatego, że nie ma śrub o odpowiednich rozmiarach (przeważnie śruby są za długie). Prawie pół godziny trwa obcinanie i przedłużanie gwintu takiej śruby, przez co koszt śruby staje się prawie o 100 procent droższy. Takich bolączek jest u nas o wiele więcej.

Stawianie maszyn to specjalność, którą trzeba zdobyć długoletnim doświadczeniem. Skąd mieliśmy je posiadać? W burżuazyjnej Polsce nie stawiano maszyn, ponieważ nie budowało się okrętów. Dział mechaniczny i jego majstrów Antoni Kaleta, Jan Sliwka, Franciszek Kaczmarowski i inni zdobywają doświadczenie dopiero w trakcie pracy, dlatego też z początku robota szła dość powoli. Dzisiaj stawiają maszyny już o wiele szybciej i pewnie też, że w roku 1953 r. karze nie będą na nich narzekać.

Trzeba zmechanizować transport

Czołowym zadaniem działu mechanicznego jest wychowanie sumiennych i wysoko kwalifikowanych kadr, zdolnych do tego: odpowiedzialnej pracy, jak stawianie maszyn.

Sprawą działu zaopatrzenia materiałowego jest wybawienie z kłopotu dział elektryczny, który ciągle walczy z brakiem materiałów i dlatego wykonuje prace często nie według planu. Dział zaopatrzenia powinien nie zadowolnić się dostarczaniem dużych przedmiotów, albo wielkich kompletów, ale zwrócić uwagę na drobne detale, nieraz tak bardzo ważne do ukończenia jakiejś roboty.

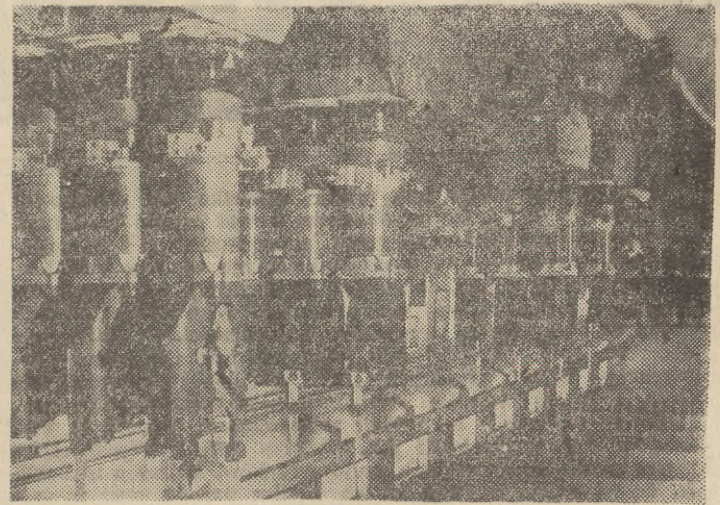
Mamy jeszcze wiele niedociągnięć w naszej stoczni, które hamują nasz marsz naprzód. Ciągłe

jeszcze potrzebujemy wiele siły ludzkiej tam, gdzie z powodzeniem można stosować siłę mechaniczną. Np. z żelazem patrzy każdy stoczniowiec na nasze stoisko blach, gdzie za pomocą drogiego i niepraktycznego dźwigu torowego kilku ludzi ustawia lub wybiera blachy, podczas gdy tę samą pracę w Stoczni Gdańskiej wykonuje dwóch, a nawet jeden robotnik prędzej, taniej i szybciej za pomocą suwnicy elektrycznej. Godziny, stracone przy kręceniu ręczną korbą, nie powinny się powtarzać w roku 1953. Czas, aby dział inwestycyjny tą sprawą poważnie się zajął.

Również jeszcze dzisiaj transport drzewa odbywa się u nas wózkiem ręcznym, ciągniętym przez kwalifikowanych robotników. Świadczy to, że transport wewnętrzny nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie.

Bernard Konieczny

Węgierska fabryka urządzeń elektrycznych



W ramach współpracy gospodarczej Węgierskiej Republiki Ludowej i Polski, węgierskie fabryki wykonują zamówienia dla przemysłu polskiego.

Fabryka Aparatów Elektrycznych i Kabli w Budapeszcie produkuje części maszyn elektrycznych, które są również eksportowane do Polski.

Na zdjęciu: Fragment jednego z działów fabryki.

Fot. CAP

Niewidomy sieciarz bierzy czynny udział w produkcji

Sytuacja niewidomych uległa w ostatnich latach olbrzymim przeobrażeniom. W Polsce kapitalistycznej niewidomy był ciężarem dla społeczeństwa i rodziny, Polska Ludowa natomiast dąży do zatrudnienia wszystkich niewidomych. Produktywizacja ich zajmuje się Polski Związek Niewidomych.

Aleka ta napotyka częstokroć trudności, które dzięki wysiłkom P. Z. N. zostają przezwyciężone. Przykładem tego jest właśnie Alojzy Kąkol, syn helskiego rybaka.

Ojca jego pochłonięło morze. Wkrótce potem, jako czternastoletni chłopiec, Alojzy traci wzrok. Kilka lat spędza w szkole specjalnej dla ociemniałych w Bydgoszczy, gdzie uczy się pisma punktownego Braille'a oraz szóstokarstwa i wikliniarstwa. Ostatnie lata przed wojną, okres okupacji i pierwsze lata po wojnie — to dla Kąkolego długi, nudy okres bezrobocia. Osamotniony był ten jedyny na Półwyspie Helskim niewidomy.

Marzeniem jego było posiadanie akordeonu, ale na to potrzebne było dużo pieniędzy, trzeba było pracować, zarabiać, a to przed wojną nie było wcale łatwe.

Gdy tylko ociemniały zrozumiał, że Państwo Ludowe postawiło sobie za zadanie produktywnie zająć niewidomych, zaczął alarmować władze wojewódzkie. Przyjeżdżał do niego przedstawiciel oddziału gdańskiego P.Z.N., przyjeżdżali przedstawiciele władz wojewódzkich. Proponowano Kąkolew pracę w Gdańsku.

Sprawa była trudna, Kaszub uparły. Chciał pracować, ale tylko na rodzinnym półwyspie. Gdzie go zatrudnić? Są na Helu wędzarnie ryb, ale praca w wędzarni nie jest odpowiednią dla niewidomego. Jest również sieciarnia „ARKI”.

Sieciarnia mieści się w małym drewnianym domku z czerwonym dachem. Przed wejściem, na niewielkim placu, suszą się różnorodne sieci. Przez wilgotne, odurzające pachnące morzem się ci przesłaskiwać trzeba również w wąskiej sieni.

Sala warsztatowa jest niewielka. W kącie, pod ścianą, pracuje niewidomy. Przed nim na stole

rozpostarty czterometrowej długości worek sieciowy. Worek składa się z 68 oczek pięciocentymetrowej długości. Ociemniały sieciarz zreczenie przewleka sznur, wlewa supły i umacnia oka sieci.

— Trudno mi było początkowo — mówi z uśmiechem, — ale koledzy pomagali mi. Jak strzeżeniem biał wzywalem ich, żeby pomogli naprawić.

Serdecznie i troskliwie odnoszą się sieciarze do ociemniałego. Są to przecież mieszkańcy półwyspu, towarzysze z lat dzieciennych, również jak on synowie rybaków.

Kąkol zadowolony jest z pracy. Wyrabia miesięcznie cztery worki do sieci, zarabia około pięćset złotych.

Wieczorami z małej chatki w pobliżu warsztatu dobiegają rezewne dźwięki kaszubskich melodii ludowych. Marzenie Alojzego spełniło się: za zarobione pieniądze kupił sobie akordeon.

Niewidomy sieciarz czytuje

„Orion” ciągle na łowisku

Spśród trawlerów, przebywających na Morzu Barentsa, w chwili obecnej na łowisku znajduje się tylko „Orion”, „Syriusz”, „Rega”, „Wulkan” i „Pluton” zawinęły do Murmańska po bunkier.

Jak dotychczas, warunki atmosferyczne na Morzu Barentsa nie sprzyjają połowom, jednak od połowy stycznia przewidywane jest rozpoczęcie połowów.

„Pochodnię”, miesięcznik dla ociemniałych, drukowany pismem punktowym, interesuje się też żywo pracą związkową i pragnie zwiędzić Warszawę.

Niedawno gościli u niego przedstawiciele redakcji „Pochodni” i obiecali mu, że jego marzenie zostanie wkrótce urzeczywistnione.

Alojzy Kąkol, jedyny niewidomy na półwyspie helskim, nie czuje się już samotny. Oka sieci, związane jego zręcznymi dłońmi, są drobnymi, ale mocnymi ogniwami Planu Sześcioletniego, tak samo, jak cegły warszawskich murarzy, jak bryty węgla śląskich górników.

Jadwiga Stańczak



Anastazy Konkol przywiózł 2 tony ryby

9 bm. powrócił z morza 18 zalg indywidualnych, należących do Z. K. M-u. Najwięcej ryby (1945 kg) przywiózł z jednego dnia rybak z „Gdy 94” (szypier Anastazy Konkol). Również bardzo dobry połów miała załoga „Łech 29” (szypier Paweł Szulc), która w ciągu jednego dnia złowiła 1600 kg ryby. Rybak z „Gdy 11” (szypier Jan Kas) przywiózł z jednego dnia połowu 1175 kg ryby, zaś załoga „Gdy 21” (szypier Stefan Kreft) — 1050 kg ryby. Rybak „Wła 53” (szypier Franciszek Sliwinski), który przebywał na łowisku 2 dni, 9 bm. wyładował 3400 kg ryby.

Spśród kutrów spótdzieln „Jedność Rybacka” w Gdyni, 9 bm. powrócił z morza tylko: „Gdy 14”, „Gdy 173”, „Gdy 184”, „Gdy 48”, „Gdy 54” i „Gdy 147”. Najwięcej ryby przywiózł rybak z małego, 11-metrowego kutra „Gdy 14” (szypier Stefan Kaczor), którzy w ciągu jednego dnia odłowili 1200 kg ryby. Pozostałe kutry „Jedności Rybackiej”, z których większość łowiła na łowisku wschodniego Bałtyku, powracają wczoraj wieczorem i dzisiaj.

Dnia 9 bm. z załóg arkowskich wróciły rybak z „Wła 68”, „Wła 71” i „Gdy 133”. Kutry te przebywały na łowiskach od 4 bm. Pozostałe jednostki wracają dopiero wczoraj wieczorem. (1)

Brygada sztawerska Grzewki ponownie wyróżniła się

W ciągu ostatnich dni spośród brygad sztawerskich nabrała „Starówka” w porcie szczecińskim wyróżniła się wyjątkowo wysokim osiągnięciem brygady Alfonsa Grzewki. W jej skład — obok brygadysty — wchodzi 8 ludzi, a mianowicie: dźwigowy Józef Miedko, cumownik Piotr Błeniek i sztawerzy: Franciszek Krenicki, Stanisław Musiał, Franciszek Salata, Hieronim Świętochowski, Władysław Ulański i Edward Zajkowski.

Podczas wyładunku drobnych osiągnęli oni 380 proc. normy: w ten sposób brygada zrealizowała zobowiązania, podjęte z okazji Kongresu Obróńców Pokoju.

Wyróżniły się również zespoły robotnicze Basenu Górniczego, które pomimo wielkiego nawalu pracy nie dopuściły do przestoju nawet jednego statku. (w1)

W Zegludze na Wiśle remonty

Gdańska ekspozytura Żegluga na Wiśle plan ub. roku przekroczyła globalnie o 30 proc., uzyskując nadwyżki zarówno w tonażu, jak i tonomilach i pasażeromilach. Najlepsze wyniki w ub. roku uzyskały załogi: holowniki „Łososz” pływającego na jeziorach Ostródzkich, oraz statków pasażerskich „Rutkowski” i „Barlicki”.

Obecnie większość statków Żeglu

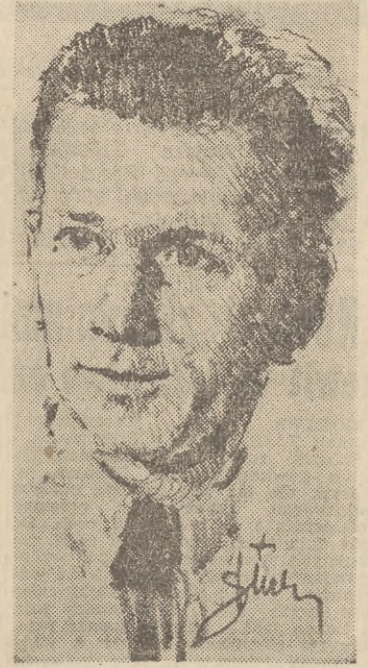
ri na Wiśle znajduje się w remontach zimowych w Ostródzie Elblągu, Pieniewie i Teczewie, a na niektórych jednostkach załogi przeprowadzają remonty we własnym zakresie w Gdańsku.

Czynna jest tylko linia Gdańsk — Sobieszewo, oraz sporadycznie przewożą się cegły, węgiel itp. towary do Wiślinki, oraz innych polskich miejscowości. (1)

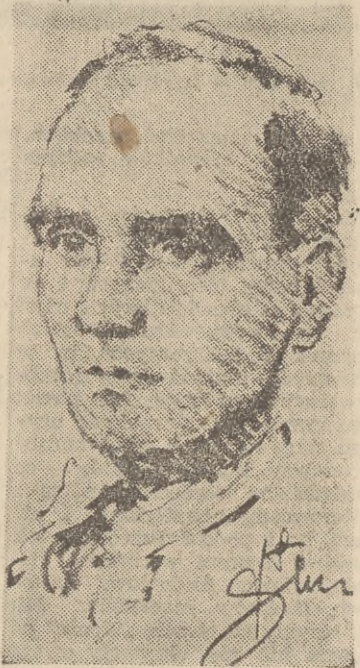
Przodujący stocznioowcy w 1952 roku



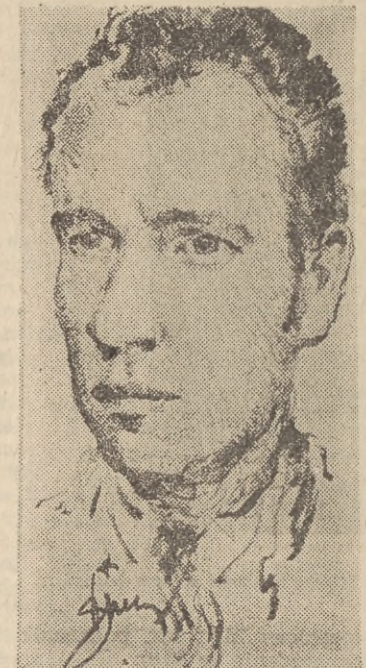
JERZY FAJNAS
— jest jednym z najlepszych stocznioformaczy metalowych w Stoczni Gdańskiej. Wykonuje przeciętnie 200 proc. normy. Wyróżnia się w podejmowaniu trudnych zadań na okrętach i okrętach wojennych.



MARIAN FRĄCZAK
— pracuje jako monter przy montażu kadłubów w Stoczni Gdańskiej. Przoduje w brygadzie młodzieżowej ZMP, osiągając przeciętnie 200 proc. normy.



PIOTR KOZŁOWSKI
— to przodujący bezpartyjny uszczelniacz kadłubowni Stoczni Północnej. Jako pierwszy pracownik swej stoczni już w 1952 r. wykonał zadania Planu 6-letniego. Osiąga przeciętnie 200 proc. normy.



STANISŁAW WOSIAK
— pracuje w Stoczni Rybackiej w Gdyni od 1950 r. Za systematyczne wykonywanie swych zobowiązań został wyróżniony w 1952 r. zaszczytną odznaką Przodownika Pracy.



EDWARD HECKA
— brygadzysta stoczni gdyńskiej. Pod jego kierownictwem brygada ustawia silniki główne na jednostkach w dwóch tygodniach, a nie — jak dawniej — w dwóch miesiącach.



BOLESŁAW STOJOWSKI
— jest brygadystą młodzieżowym w stoczni w Gdyni. Jego ofiarna praca zmobilizowała brygadę do przedterminowego wykonania zadań na 1952 r. Za swą sumienność otrzymał wiele nagród.

Rok 1953 - szczytowym rokiem w budownictwie Gdyni

MIGAWKI Wybrzeża

Trolleybus nr 23 na Mały Kack był jak zwykle natłoczony. Ludzie deptali sobie na odeski, kłócili się i narzekali.

— Kto jeszcze nie zapłacił za przejazd? — upomina się konduktorka.

Sledzący koło okna jegomość, który z potężną walizką wszedł do trolleybusu na placu przed dworcem, oderwał wzrok od szyby:

— Bardzo panu przepraszam, zapomniałem się — uśmiechnął się ujmująco, podając należność za bilet konduktorce. — Dwa lata nie byłem w Gdyni, a tyle się zmieniło na korzyść! Nowa linia trolleybusowa, to wspaniałe osiedle mieszkaniowe... — dodał, wskazując ręką na mijane właśnie Wzgórze Nowotki.

Kłótniwi pasażerowie w trolleybusie przycichli. Rzeczywiście, trzeba właśnie nowego spojrzania, aby przez siatek drobnych trosk życia codziennego zobaczyć poważne osiągnięcia, odnoszące z roku na rok naszą stopę życiową: nowe linie trolleybusowe, świeżo wzniesiony na syp pod kołej elektryczną i najistotniejszą ze względu na przebudowę Gdyni rzecz... nowe osiedla mieszkaniowe.

Dlatego warto zastanowić się nad rezultatami pracy instytucji, zajmujących się specjalnie stawianiem mieszkań dla świata pracy — Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

Z każdym rokiem więcej izb

Jeżeli w 1948 r. instytucja ta (wówczas jeszcze nazywająca się ZOR-em) oddała do użytku na terenie Gdyni 7 budynków o 71 mieszkaniach, obejmujących 202 izby, to już w 1950 r., który był rokiem zapoczątkowania budowy osiedla mieszkaniowego na Wzgórzu Nowotki, postawiono tam 7 budynków (190 mieszkań czyli 516 izb). W tymże roku w skutek reorganizacji dawniejszy ZOR, odstąpiwszy innym instytucjom projektowanie urbanistyczne i architektoniczne oraz

administrację osiedli, przejął ją Dyrekcja Osiedli Robotniczych, inspekcję i nadzór nad realizacją inwestycji budowlanych, wykonywanych na zlecenie własne i innych inwestorów.

W niespełna rok potem DBOR oddał mieszkańcom Gdyni do użytku 7 budynków o 120 mieszkaniach, liczących 322 izby, a w 1952 roku 1.864 izby oraz 1.061 izb w stanie surowym w osiedlach mieszkaniowych na Wzgórzu Nowotki, przy ul. Warszawskiej i przy ul. Krasickiego.

Co wybuduje DBOR w roku bieżącym?

— Rok 1953 — powiedział na jednej z ostatnich sesji MRN w Gdyni kierownik wydziału budownictwa ob. Babiski — będzie szczytowym rokiem w pierwszym powojennym 10-leciu w zakresie budownictwa mieszkaniowego w Gdyni.

I rzeczywiście w 1953 r. DBOR projektuje przede wszystkim ukończenie budowy osiedli mieszkaniowych przy ul. Krasickiego i Warszawskiej oraz rozpoczęcie budowy nowego osiedla mieszkaniowego przy ul. Bosmańskiej, które zostanie ukończone w 1955 roku.

Na Wzgórzu Nowotki przewidziano w r. bieżącym budowę nowoczesnego bloku o kubaturze 3.300 m sześć, oraz splantowanie i zazielenienie terenu osiedla łącznie z ułożeniem chodników, żwirowych placów i ogrodowych skarp. W 1953 r. osiedle mieszkaniowe przy ul. Czolgostów zostanie uzupełnione budową parterowych „łączników”, przeznaczonych na sklepy, oraz otrzyma

pełną instalację elektryczną, kanały deszczowe, drogi dojazdowe i chodniki.

Ten obszerny zakres robót terenowych, wyznaczony DBOR-owi na obecny rok, wymaga szczególnie troskliwego przygotowania, ustawicznej uwagi i mobilizacji nie tylko ze strony DBOR-u, ZBM-u czy Miastoprojektu, ale i wszystkich inwestorów współdziałających oraz władz terenowych.

Przeszkody, które należy zlikwidować

Jeżeli bowiem chodzi o lata ubiegłe, pracę DBOR-u utrudniało wiele czynników:

Przystępowano częstokroć do budowy na terenach niezagospodarowanych, wskutek czego były wypadki częściowego niszczenia oddanych już do użytku budynków przez działanie wód opadowych i zaskórnych, jak np. na Wzgórzu Nowotki.

Do pracy przystępowano częstokroć bez pełnej dokumentacji (dotyczącej szczególnie odwodnienia i odprowadzenia wód terenowych), wskutek czego powstawały późniejszą dodatkową roboty, jak przebijanie stropów oraz murów piwnicznych i fundamentów dla podłączenia z kanałem ulicznym, podobnie jak niedostarczona na czas kosztorysy powodowały trudności w opracowywaniu harmonogramu robót oraz w zapotrzebowaniu na materiały budowlane. Koniecznym jest przestrzeganie wyznaczonych terminów w pracach biur projektowych.

W wielu wypadkach inwestor zlecał robotę za biurka, nie zaznajamiając się z warunkami terenowymi pod budowę, skutkiem czego projekty techniczne i kosztorysy nie przewidywały częstokroć wielu koniecznych robót, których koszt wykonania powiększał sumę kosztorysową i powodował zaburzenia w finansowaniu inwestycji.

Współpraca, której należy przyklasnąć

Poważnym niedopatrzeniem wreszcie, obciążającym zarówno DBOR, jak i Wydział Budownictwa (który jako gospodarze terenu nie interesowali się dostatecznie wykonaniem robót) jest założenie niewłaściwej instalacji centralnego ogrzewania w nowym budowanym osiedlu na Wzgórzu Nowotki. W skutek wa-

żniwie postawionej kotłowni najwyższa temperatura w mieszkaniach wyniosła dotychczas 8 stopni, a całą instalację założono w ten sposób, że centralne ogrzewanie albo w ogóle nie działa, albo wymaga ustawicznych uzupełnień.

Dlatego też słuszne wnioski przewodniczącego komisji Bud. Mieszk. ob. Skoreckiego wymagają na przyszłość wzmożonej kontroli Prezydium MRN w zakresie nie tylko planowanych projektów, ale i wykonawstwa robót, oraz dopilnowania rzeczowego wykonania planu.

Należy wierzyć, iż ściślejsza współpraca DBOR-u z Prezydium MRN przyniesie społeczeństwu Gdyni więcej nowych, jasnomych i słonecznych mieszkań. (bd)

"Mickiewicz i Puszkina w Petersburgu i Moskwie"

Dziś, w niedzielę w Klubie Okręgowym TPPR we Wrzeszczu, przy ul. Kniewskiego 15, o godz. 11, odbędzie się poranek dla młodzieży: wyświetlony będzie film p.t. „15-letni kapitan”.

Zimna „Warszawa“

Na przystanku autobusowym w Gdyni stoi młoda kobieta, kureczko w zaciśniętą dookoła siebie palto. — Dlaczego tak się trzęsiesz z zimna? — pyta zdumiona przyjaciółka, która właśnie podeszła do przystanku. — Przecież dziś nie ma mrozu!

— Łatwo ci mówić! — odpowiada zapytana. — Ja wracam z kina „Warszawa“!

(rt)

Zupełnie jak u nas

W Nowy Rok spotkałem go w Zakopanem na Krupówkach. Szedł brzegiem chodnika, omijając wielkie kałuże błota. Nagle podniesienie temperatury i hałm przemiełniony ulicę Zakopanego w „kapielisko”.

Spojrzał na mnie i wykrzyknął z uśmiechem:

— Widzę, że musisz dobrze zęglować po błocie, aby nie wpaść w kałużę. Tu zupełnie jak w Gdańsku! A ja myślałem, że tylko u nas nie sprząta się ulic. (as)

Reorganizacja gdańskiej PSS

Celem usprawnienia dystrybucji, a tym samym podniesienia placówek handlu spożywczego na wyższy poziom — z dniem 1 bm. nastąpiła w gdańskiej PSS — reorganizacja. Polega ona na tym, że z dystrykcji obrotu towarowego wydzielone zostały sklepy przemysłowe i warzywniczo-owocowe, z których utworzono dwa odrębne pionery. Piony te są na oddzielnym rozrachunku, reorganizacja jednak i personalnie podlegają dyrekcji naczelnej PSS.

Kilkudniowa obserwacja pracy sklepów PSS w Gdańsku każe przypuszczać, że przeprowadzona reorganizacja osiągnie zamierzony cel i usprawni dystrybucję artykułami przemysłowymi i warzywniczo-owocowymi. (no)

Dzięki współzawodnictwu pracy załóg robotniczych

Już w tym roku pojedziemy elektrycznym pociągiem do Gdyni

Śnieg, obficie spadający z ciemnego nieba, nie przerywa prac przy budowie kolei elektrycznej, która ma odcinek Sopot — Gdynia posuwają się naprzód z każdym dniem. W pobliżu dworca sopockiego ułożono już torowiska, które kieruje grupowy Maksymilian Redziński.

— Trochę w lewo! — woła ob. Redziński i już tor przesuwa się do przodu, żelaznymi cęgami.

— Mam do ułożenia jeszcze ok. 500 m. toru — mówi ob. Redziński. — Potem nastąpi ułożenie rozjazdów i wtedy załoga robotnicza Sekcji Odbudowy PKP będzie mogła złożyć meldunek o zakończeniu swych robót. Musimy się spieszyć, by nie hamować robót innych grup ZBM czy PPRK nr 12.

W szybkim tempie, mimo, że ziemia jest zamrznięta, wykonuje się roboty.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Wielki wiec MKO w Gdyni

Miejski Komitet Obronców Pokoju w Gdyni organizuje w dniu 14 bm. o godz. 16.30 w sali teatru „Wybrzeże” ogólnomiński wiec surawodawczy z Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Sprawozdanie z obrad Kongresu złoży delegat na Kongres, przewodniczący Woj. Kom. Obronców Pokoju, poseł na Sejm prof. Romuald Czerwinski.

175

kal z pochodu, aby uniknąć serii automatów czekających każdego, kto się zatrzyma w marszu.

Nadjechał goniec z komunikatem, że do Chondzu weszły pierwsze patrole chińsko-koreańskie. Na wieść o tym panika ogarnęła Amerykanów na nowo. Zaczęli strzelać także i do tych, którym worki, worki i dobytek nie pozwalały na szybkie posuwanie się naprzód. Nazajutrz kolumna „uchodźców” nie przekraczała tysiąca osób. W Andżu wreszcie zarządzone postój, miały przyjąć ciężarówkę w celu odtransportowania ewakuowanych na południe. Znaczna ilość uchodźców z okolicznych miejscowości zgromadzono na wielkim placu, ogrodzonym drutami kolczastymi. Plac ten służył dotąd jako skład amunicji. Tam też od dwóch dni znajdowali się Pao oraz młody żołnierz południowo-koreański. Obaj zostali aresztowani; podczas łapania w jednej z pobliskich wieści.

Ciężarówkę przybyły dopiero po południu. Załadowano na nie tylko zdolnych do pracy. Po krótkim postoju w Phenianie samochody skierowały się na południe, w kierunku Seulu. Na pozostawionych w Andżu nieszczęśliwych bombardowców zrzuciła nocą „przez pomyłkę” cały ładunek bomb lotniczych. 24 dywizja otrzymała z kwatery głównej Mac Arthura pochwałę za odwagę okazaną w czasie odwrotu oraz za pomoc udzieloną ludności cywilnej „uciekającej przed nacierającymi hordami komunistycznymi”.

Na początku grudnia do obozu koncentracyjnego Nr 2 zaczęli napływać deportowani z północy. Tak więc pewnego wieczoru wśród wyładowanych z ciężarówką mężczyzn Janana rozpoznała studenta Pao.

Od pewnego czasu zdjęto druty dzielące obóz męski od kobiecego. Gdy pożar zniszczył warsztaty i baraki mieszkalne w obozie kobiecym, Amerykanie zrezygnowali z zatrudnienia więźniów. Z chwilą rozpoczęcia ofensywy wojsk ludowych znikła w obozie wszelka organizacja, podczas gdy liczba więźniów rosła z dnia na dzień.

Nie istniała już ani pomoc lekarska, ani izba chorych, ani też służba zaopatrzenia. O czystości więźniów nikt nie dbał. Gromadzone ludzi z drutami, aby czym prędzej umierali. O grzaniu zmarłych, o izolacji chorych na tyfus i cholere musieli myśleć sami więźniowie. Rząd południowo-koreański przydzielał jedną rację żywnościową na cztery osoby. W tych strasznych dniach tysiące Koreańczyków zmarło w obozach z chłodu, głodu, tyfusu i cholery.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Apel do komitetów blokowych

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwraca się już do komitetów blokowych o odświeżenie chodników. Komitety blokowe do tychczas nie włączyły się do tej akcji.

Wobec znacznego opadu śniegu, utrudniającego ruch uliczny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwraca się ponownie z gorącym apelem do komitetów blokowych o odświeżenie chodników przy domach mieszkalnych w Gdańsku.

Zapobiegniemy w ten sposób wszelkim wypadkom i okaleczeniom, sygnalizowanym tak często przez służbę zdrowia.

Punkty informacyjne w Gdańsku

W gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku udzielane są informacje w godzinach urzędowania — odpowiednio sposobu przeliczania dotychczasowych zasadniczych (podstawowych) stawek płac, na nowe zasadnicze (podstawowe) stawki płac pracowników gospodarki społecznej, podwyższenia zasiłków rodzinnych i jednorazowego dodatku wyrównawczego — w pokoju nr. 233, II p. — tel. 317-51 do 5 (wewn. 133); oraz odnośnie podatku od wynagrodzeń — pokój nr. 137, I piętro — tel. 317-51 do 5 (wewn. 175).

Co gdzie kiedy

TEATRY

TEATR WIELKI — GDYŃSK

Przedst. teatralne „Kamień” — godz. 19 do 21.30, poniedziałek nieczynny

Studio Operowe P. F. B. — „Trzej wieszczowie” — godz. 14 do 17.30, poniedziałek „Wesela Figara” — godzina 19 do 22.40

TEATR DZIECIĘCY — GDYŃSK

„Cyrulik sewilski” — godz. 19 do 21.30, poniedziałek nieczynny

TEATR KAMERALNY — Sopot

„Mieszczanie” — godz. 19 do 22, poniedziałek nieczynny

KINA

Gdańsk

„BAJKA” w Wrzeszczu — „Niezapomniany rok 1919” (16, 18, 20), poranek godz. 11 „Wyspa skarabów”, poniedziałek „W pogoni za sławą”

„ZMP-OWIEC” w Wrzeszczu — „Pan i Tulipan” (16, 18, 20), poniedziałek „Panna bez posagu”

„PRZYJAŹN” — „Skrytykator doręcz” (17, 19), poniedziałek nieczynny

„MARTYNAZ” w Nowym Porcie — „Wilhelm Tell” (18, 20), poniedziałek nieczynny

„DEBUT” w Oliwie — „Wilhelm Tell” (16, 18, 20), poniedziałek — „Niezapomniany rok 1919”

Sopot

„BALTYK” — „Nie ma pokoju pod olivkami” (15.30, 17.30, 19.30), poniedziałek „Karlina”

„POLONIA” — „Uczniowski rewir” (16, 18, 20), poniedziałek „Danka”

Gdynia

„ATANTYK” — „Mury Malapagi” (15.30, 17.30, 19.30) poranek godzina 11.30 „Dziękczynna u źródła”, poniedziałek „Uczniowski rewir”

„GOPLANA” — „Przebiegła wyspa” (16, 18, 20), poranek godz. 12 — „Pienastolezi Kapitana”, poniedziałek „Taras Szweczenko”

„WARSZAWA” — „Danka” (16, 18, 20), poniedziałek „Pan i Tulipan”

„PRÓMIEN” w Chyloni — „Noc w ilijna” (17, 19), poniedziałek — „Grzesznicy bez winy”

„PALA” na Grabówku — „Bajka o śpiącej królewnie” (18, 20), poniedziałek „O 6-tej wieczorem po wojnie”

„NEPTUN” w Orłowie — „Skandal w Ochockim” (18, 20), poniedziałek „Kurhan Małachowski”

W niedzielę i święta kina wyświetlały jeden seans więcej w weekendy niż w tygodniu.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYŃSK — WRZESZCZ

tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2, czynna całą dobę

Pogotowie Dziecięce — tel. 41-00 czynne od godz. 18 do 7

Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz, Krasickiego 11 — czynna codziennie od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt

APTEKI

od dn. 10. 1. do 16. 1.

Gdańsk, Al. Rokossowskiego 33

Gdańsk-Nowy Port, ul. Oliwska 82-4

— stary dyżur nocny

Gdańsk-Orłowa, ul. Jedn. Robotniczej 111 — stary dyżur nocny

Wrzeszcz, ul. Wybickiego 18

Oliwa, ul. Leśna 1

Sopot, ul. Stalina 791

Orłowo, ul. Boh. Stalingradu 66 — stary dyżur nocny

Gdynia, Skwer Kościuszki 22

Gdynia-Grabówko, ul. Czerw. Kosynierów 137 — stary dyżur nocny

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 15, w niedzielę od 10 do 18.

W muzeum oprócz stałych ekspozycji wystawy: „Gdańsk wczesnośredniowieczny i świetle wykopalisk” oraz „Gdańsk i Pomorze w wierszoci”



W wyniku współzawodnictwa za IV kwartał 1952 r. tytuł najlepszego dekarza w ZEM w Gdańsku zdobył Franciszek Prochna. Na zdjęciu: Franciszek Prochna (pierwszy z lewej) przy pracy.

Robert Martin

Alisja kapłana Kiina

White zastanawiał się chwilę. Czekać, aż ten długi pochód przejdzie przez most, oznaczałoby stratać drogiego czasu i ewentualność ponownego starcia z nieprzyjacielem. Rzucił serdeczne, ojcowskie spojrzenie na żołnierzy stojących nieruchomo na śnieżnym polu. Nie, nie może poświęcać życia tych młodzieńców. Pomyślał o ich matkach i żonach, które w Ameryce niepokoją się o ich los. I powziął decyzję.

Po obydwu stronach mostu ustawiono karabiny maszynowe. Pochód zatrzymał się; wielu ludzi myślało, że Amerykanie zdecydowali się nie pędzić ich dalej. Początkowo nie rozumieli, skąd do nich strzelają. Gdy świadomość niebezpieczeństwa dotarła do ich mózgów, wszyscy rzucili się na szosę, skąd również otworzono do nich ogień. Trwało to zaledwie kilka minut.

Obecnie wejście na most stało otworem. Było już ciemno, toteż White nie mógł widzieć straszliwego obrazu setek trupów zaciśniętych ziemi. Słyszał tylko jęki.

— Czy ci ludzie — myślał White — nie cierpieliby więcej, wdrążając w śniegu, kto wie ile dni? Wielu z nich zmarłoby pod ciężkim meczarniach. A tak wszystko rozstrzygnęło się w ciągu paru minut.

Przy okazji White rozczepił się i pomyślał, że wojna podciąga za sobą nieuniknione okrucieństwa; po chwili zapadł w drzemkę w swym jeepie, który podskakiwał na oblodzonej powierzchni drogi.

Po przejechaniu kilku kilometrów, dopędzono resztę kolumny uciekinierów. Długi wąż zgarbionych, milczących postaci brnął po bokach szosy. Środkiem toczyły się baterie, wozy ciężarowe, czołgi i sanitarki. Spod kół i gąsienic przyskakiwały na wlokących się Koreańczyków bryły złodowiaców błota.

W słabym świetle zaciemnionych reflektorów samochodowych, które rozpraszały panującą ciemność raz po raz konwojujący kolumnę ludności cywilnej marines wyszukiwali uchodźców leżących na skrajach przydrożnych rowów. Zmęczeni, ale ludzkie ucie-

Preparat „VITA”



Sułiński tak się zapalił do swego pomysłu, że chciał już natychmiast iść i załatwić sprawę „M”. Agapić jednak zatrzymał go w drzwiach. — Stój i trzymaj się — trzymaj się mianowicie zasady, że zawsze warto najpierw pomyśleć, a później robić — zamiast odwrotnie. W rezultacie namysłu i dyskusji Sułiński zrezygnował z zawiadomienia władz wojskowych o swym odkryciu.

— W kogo gozdi twój wynalazek — umacniał go w postanowieniu Agapić. Godzi przede wszystkim w cywilną ludność. Nie wiesz jeszcze jak długo zima jest jałowa po zarażeniu jej „M”.

Może wiele lat... W ten sposób przyczyni się do wygłodzenia całej Europy i w okresie powojennym...

Od owej pamiętnej rozmowy upłynęły miesiące i lata. Choć z oceanem szalały najstraszliwsze w dziejach ludzkości bitwy — życie obu przyjaciół układało się dość monotonicznie.

Ożywił ich niezwykle dopiero wieści o wyzwoleniu przez Armię Radziecką ziem polskich, o utworzeniu narazie drugiego frontu, a wreszcie o upadku Berlina.

W dniu kapitulacji Niemiec padli sobie w objęcia, ścisłali dłonie Walentyni, składali nawzajem życzenia jak w najradośniejszym świecie.

No teraz na mnie kolej — rzekł następny dnia Sułiński. Sądzi, że obecnie preparat „Vita” zostanie przyjęty z otwartymi rękami. Załatwiac będzie sprawę nie przez prywatnych przedsiębiorców, a przez władze państwowe.

Tym łatwiej mi pójdzie — dodał z przebiegłym uśmiechem — że zbliżają się wybory do senatu w naszym stanie. Jutro postaram się o audyencję u O'Connor...

Kandydat republikański Bovlers jest dlań niebezpiecznym konkurentem — tym chyba przystępniejszy będzie O'Connor — rozmyślał nazajutrz Sułiński siedząc w eleganckiej poczekalni.

Przewidywania wynalazcy sprawdziły się. Stary, tęgi, o dobruśnej twarzy pan — powitał go bardzo uprzejmie, wskazał fotel i wyciągnął pudełko z cygarami — Pan jest wynalazcą — to niezwykle interesujący fakt. Jakiego to wynalazku pan dokonął — z przyjemnością posłucham...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Przypominamy, że termin nadsyłania rozwiązań naszego konkursu noworocznego p. t. „Nasze budowie socjalizmu” upływa w dniu 1 lutego rb.

Gotygodniowa kolumna
»Droga Młodych«
ukaze się w numerze wtorkowym w dn. 13 b.m.

ŚMIAKO i szczerne

O poradni okulistycznej słów kilka

W odpowiedzi na notatkę pt. „Co na to Wydział Zdrowia” Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wyjaśnia:

Przychodnia przyszpitalna po winna tak, jak wszystkie przychodnie przyszpitalne w Polsce, podlegać szpitalowi, ale miejski szpital, który w 1950 r. trochę czył się o tę przychodnię, jako część szpitala, od 51 r. nie wykazuje należytego zainteresowania. Wydział Zdrowia opłaca personel lekarski i pomoc lekarską, zaopatruje poradnię w sprzęt i leki.

Przychodnia przyszpitalna okulistyczna mieści się istotnie w złych warunkach lokalowych. Ciężko, brudno — brak poczekalni. Wydział Zdrowia starał się przeniesić tę poradnię i badał w tym celu kilkakrotnie pomieszczenia poszczególnych przychodni, ale odpowiedniego lokalu dla tej poradni nie znalazł.

Wydział Zdrowia nie odnawiał nie przeprowadzał remontu poradni, ponieważ zaplanowany był w 1952 r. kapitalny remont budynku, w którym mieści się poradnia, z braku jednak wykonawcy remont został przeniesiony na r. 1953, remontować zaś poradnię po to, aby za kilka miesięcy niszczącą wykonano robotę, byłoby marnotrawstwem społecznego grosza.

O ile chodzi o wyposażenie poradni, Wydział Zdrowia realizuje je zapotrzebowania, składane przez kierownika przychodni. Lampy szpitalowej Wydział Zdrowia nie dostarczył, bo nie było i nie ma jej w Centropatrzie, natomiast lampę taką posiada szpital w magazynie. Zarówno Dr. Manczarska, jak i Wydział Zdrowia zwracali się do dyrekcji szpitala z prośbą o jej wypożyczenie, ale jak dotąd szpital lampy nie wypożyczył. Środki na utrzymanie czystości dla szpitala, rozliczając się finansowo z Wydziałem Zdrowia.

Nawiązując do pytań autora notatki, czy poradnia znajduje wreszcie prawego opiekuna — stwierdzamy, że poradnią opiekuje się Wydział Zdrowia, który, mimo że docenia znaczenie tej

poradni i ofiarą pracę lekarzy, nie widzi w tej chwili możliwości polepszenia warunków lokalowych, natomiast brakujące wyposażenie i środki czystości uzupełnił dnia 15 grudnia r. ub. W stosunku do dyrekcji szpitala, która nie wykonała polecenia, Wydział Zdrowia Prezydium MRN wyciągnął odpowiednie konsekwencje.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku

krótkich Listach

ZNICZĄ SZPETAŁE KRATY

W związku z notatką pt. „Czy tak pozostanie na zawsze?”, w której ob. Stefan Kowal kwestionuje sposób rozwiązania krat okiennych w sklepach przy ul. Długiej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku podjęło szumne zarządzenie ob. Kowala i wyjaśnia, że wstawienie obecnie istniejących krat było spowodowane koniecznością zabezpieczenia sklepów na okres przejściowy, do czasu opracowania i wykonania krat ozdobnych dla całego ciągu ulicznego.

Kraty te zostaną wykonane w 1953

KLIENTÓW PKS-u

W odpowiedzi na notatkę pt. „PKS i PKP” Dyrekcja OKP przesyła następujące wyjaśnienie: Na skutek przesunięcia na dworcach Gdańskich branki biletów w kierunku peronów podmiejskich, wejście do poczekalni i zarazem sal konsumcyjnych jest otwarte dla wszystkich osób, chcących z nich korzystać. Kolej nie stawia również przeszkód odnośnie przypominania czekującym w poczekalni podróżnym PKS-u o zbliżającym się czasie odjazdu autobusów z tym jednak zastrzeżeniem, aby pasażerzy nie opuszczali poczekalni PKS-u.

SPORTOWIEC bałtycki

Tabela najlepszych wyników pływackich 1952 r.

Poniżej podajemy, jako uzupełnienie zamieszczonego wczoraj bilansu, tabelę najlepszych wyników pływackich w 1952 r. w konkurencjach wchodzących w skład Pucharu Miast.

100 m. dół.

1. Marchlewski (FI)	1:07,0
2. Marcinkowski (Kol.)	1:07,3
3. Kaluza (FI)	1:08,2
4. Wojciechowski (FI)	1:10,0
5. Wojtkowski (AZS)	1:11,0
6. Krempa (Kol.)	1:11,8
7. Niemierkiewicz (Kol.)	1:13,0
8. Haussner (AZS)	1:13,5
9. Gołębowski (FI)	1:13,6
10. Grakowski (FI)	1:14,8

400 m. dół.

1. Marchlewski (FI)	5:25,0
2. Marcinkowski (Kol.)	5:37,6
3. Kaluza (FI)	6:01,4
4. Gołębowski (FI)	6:02,4
5. Wojtkowski (AZS)	6:04,4
6. Wojciechowski (FI)	6:07,5
7. Sobolewski (Kol.)	6:13,5
8. Krempa (Kol.)	6:18,0
9. Borowicz (FI)	6:19,4
10. Salamon (Kol.)	6:20,8

100 m. wznak

1. Marchlewski (FI)	1:17,4
2. Kaluza (FI)	1:19,0
3. Marcinkowski (Kol.)	1:20,0
4. Filak (FI)	1:22,4
5. Krempa (Kol.)	1:25,0
6. Czerwik (FI)	1:25,8
7. Salamon (Kol.)	1:29,6
8. Rzepiński (FI)	1:31,4
9. Rojny (FI)	1:32,0
10. Mohuczy (Kol.)	1:33,0

100 m. klas. B

1. Ładny (FI)	1:19,0
2. Samolowicz (Kol.)	1:19,4
3. Lewandowski (Kol.)	1:19,4
4. Gawiak (FI)	1:23,2
5. Salamon (Kol.)	1:24,8
6. Bielewski (FI)	1:26,2
7. Maciejewski (Sp.)	1:26,7
8. Majewski (Kol.)	1:27,1
9. Sut (FI)	1:28,1
10. Kaluza (FI)	1:28,4

200 m. klas. A

1. Lewandowski (Kol.)	3:02,0
2. Krzyżanowski (Kol.)	3:03,2
3. Galon (FI)	3:08,4
4. Mokołajczak (FI)	3:11,0
5. Dorz (Bud)	3:11,9
6. Ostrowski (FI)	3:13,9
7. Wasilewski (AZS)	3:14,5
8. Kuczkowski (Kol.)	3:17,0

TABELA NAJLEPSZYCH PŁYWACZEK

100 m. dół.

1. Czajkowska (FI)	1:23,2
2. Marchlewski (FI)	1:30,0
3. Czowiekowska (AZS)	1:31,0
4. Borowska (Kol.)	1:33,2
5. Majewska (AZS)	1:35,8

100 m. wznak

1. Żuralska (Kol.)	1:30,8
2. Banaś (Kol.)	1:30,8
3. Marchlewski (FI)	1:34,7
4. Czowiekowska (AZS)	1:34,7
5. Banaśewska (FI)	1:35,8

100 m. motylkowym

1. Salamon (FI)	1:44,7
2. Marchlewski (FI)	1:46,0
3. Hinc (Kol.)	1:52,2
4. Dembek (AZS)	1:53,1
5. Czajkowska (FI)	1:54,9

200 m. klas. A

1. Salamon (FI)	3:28,0
2. Hinc (Kol.)	3:32,4
3. Neyman (FI)	3:34,4
4. Banaś (Kol.)	3:42,8
5. Pestka (Kol.)	3:44,2

Niedzielnie imprezy sportowe

BOKS
GDANSK, hala WP przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, godz. 12 — ligowe derby Wybrzeża w boksie: Kołacz — Gwardia.

KOSCIERZYNA, godz. 15 — spotkanie towarzyskie: Kolejarz (Kosc.) — Budowlani (Chojnice).

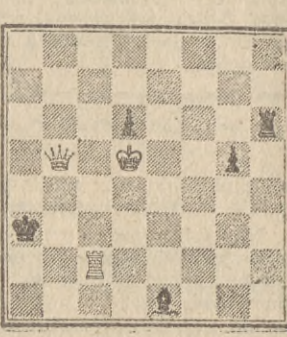
ZAPASY
GDANSK, sala szkoły TPD przy ul. Pestalozziego we Wrzeszczu, godz. 15.30 — towarzyskie spotkanie zapasnicze: Spójnia (Gdańsk) — Stal Pa-Fa-Wag (Wrocław).

SIATKOWKA
GDANSK, sala przy ul. Pestalozziego, godz. 9 — finały Pucharu Polski w siatkówce męskiej. O tytuł mistrza województwa walczy drużyny: Gwardia (Gdańsk), Spójnia (Gd.), Kolejarz ZPGG i Kolejarz — Hartwig (Gdynia).

NARCISARSTWO
SOPOT, Łysa Góra (obok Opery Leśnej), godz. 10 — zawody narciarskie i saneczkowe.

SZACHY

pod red. J. Dreszera
Zadanie Nr 10
W. A. Schinkman



cenę uaktywniło biało polowego gońca, ale teraz białe szybko otrzymała przegrana pozycję, należało grać 15. Gxf4.

15. Hf6 16. Se5 Gxf5 17. dxe Hxf5 18. Gxf4 Hf5 19. Wf1 Wf8! 20. a4 Gf2 (Słabość białych pol straża partie szybko).

21. Hc3 Sd7 22. a5 Sf6 23. Gd4 We6 24. Kf2 Se4! 25. Hb3 g5! i białe poddały się. Po 26. Gc1 nastąpi Wf6 17. Hc3 Gf3 28. Kf1 Hh3 29. We2 Gxf2 30. Hxe2 Wf2.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika robót elektrycznych na miasto Gdyń, zatrudni od zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Gdańsku, Oddział Gdynia. Warunki płacy wg Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zgłoszenie: Gdańsk, Al. Rokossowskiego 18, barak Nr 5. Dział Kadr, pokój 14. 59-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO WAŁ. karbowy lub slipek DKW 700 w dobrym stanie kupię. Tel: 53-23. 124-G	MIENIE na podobne Gdańsk — Sopot, Władomość wieczn. Sopot, tel. 510-61. 212-G
ODKURZACZ elektryczny w dobrym stanie kupię. Tel. 50-45 po 16-tej. 251-G	3 POKOJE z kuchnią w Szeźnie zamienię na 2 pokoje z kuchnią w Gdyni tel. 17-19. 258-G
ENCYKLOPEDIA Gutenberga względnie inne wydanie polskie kupię. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „Encyklopedia”. 150-G	DWIE młode pracujące siostry poszukują pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia „Dziennik Bałtycki” — Gdańsk „Nr 215”. 215-G
WOZEK czeski spacerowy w dobrym stanie kupię. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „Podac cene”. 147-G	SAMODZIELNE 2 pokoje z kuchnią, wygodami przy garażach WPKCG Gdynia zamieniam na samodzielny pokój z kuchnią w centrum. Oferty „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „Kwik”. 141-G
LOKALE KOMFORTOWE, trzykondyminowe mieszkanie w Toruniu (jednorodzinny dom), ogród, blisko centrum, za 1 — skrytka 163. 1-K	NAUKA TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 219-G

Dzień w RADIO

NIEDZIELA — 11. I. 1953 r.

8.00 — DZIENNIK. 8.20 — Utwory komp. francuskiej. 8.35 — Wzdech. Rad. 8.55 — „Miliotom pięknej muzyki”. 9.25 — „Wiesz czy śpiewa”. 9.40 — Aud. dla dzieci. 9.55 — Skrzynka ogólna P. R. 10.10 — Poezja i muzyka. 10.40 — Aud. oświatowa. 10.50 — Robot. Zespołu Świątecznego przed mikrofonem. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — PRZEGŁAD CZASOPISM. 12.15 — Poranek symfoniczny. 13.15 — Aud. literacka. 13.30 — Koncert ork. 14.10 — Kom. PIHM. 14.11 — Skrzynka Radiowa. 14.20 — „Ułubione melodie”. 14.45 — Najciekawsze aud. przyszłego tyg. 15.00 — Aud. satyryczna. 15.15 — Dla dzieci słuch. 16.00 — Włazanka z op. „Wieszcza lalka”. 16.15 — Amatorski Zespół Stoczni Gdańskiej. 17.05 — ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA. 17.15 — Koncert rozr. 17.55 — Chwila poezji. 18.00 — „Rzeka wspomnień”. 18.15 — Wg Wiesława Szyska. 19.00 — Wg Wiesława Szyska. 19.30 — Melodie taneczne. 20.00 — Koncert Chopinowski. 20.30 — „Na fali humoru i satyry”. 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.15 — Felieton. 21.30 — Muzyka tan. 22.00 — Wład. sportowe z czeł. Polak. 22.30 — Wład. sportowe. 22.40 — Wieczorna serenada. 23.10 — Koncert ork. i solistów. 23.50 — OST. WIAD.

PONIEDZIAŁEK — 12. I. 1953 r.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz. 6.15 — Kom. PIHM. 6.17 — 6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 7.30 — Stan pogody. 7.55 — Wład. 11.45 — Głos małej kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Radziecka muzyka lud. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.15 — Kom. PIHM. 13.16 — Muzyka rozr. 13.30 — Muzyka. 14.05 — Informacja. 14.10 — Aud. dla kl. III. 14.30 — Koncert solistów. 15.00 — Muzyka. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Dla wychow. przedszk. 15.15 — Aud. PCK dla chorych. 15.30 — Pog. dla dzieci. 16.00 — Wzdech. Rad. 16.21 — Muzyka operowa. 16.50 — KOMENTARZ TYGODNIA. 17.00 — Wład. 17.15 — „Notatnik Gdański”. 17.25 — „Hej, filarska działwo” — aud. słowno — muzycz. 17.50 — Aud. morska. „Było to na pewnym trawierze”. 18.00 — „Z piosenki po świecie”. 18.15 — PRZEGŁAD WYDARZEŃ. 18.25 — Raport z akt. 18.30 — ODPOWIEDZI FA-LI 49. 18.42 — „Nasze chóry śpiewają”. — Chór im. Szymańskiego. 19.02 — „Kulawskie pieśni weselne”. 19.10 — Kurs jez. rosyjskiego. 19.30 — Muzyka. 20.17 — Aud. literacka. 20.20 — Koncert. 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wład. sportowe. 21.30 — Muzyka taneczna. 22.00 — Wzdech. Rad. 22.20 — Opera „Pajace”. 23.50 — OST. WIAD.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dzień w Radio” przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Dziennik Bałtycki można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism. Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne, Gdańsk — Zam. 121 — W-4-11007

